

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KW. POLKIEJ WIEDZĄCZNEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 106 (1834) — Rzeszów, czwartek 5 maja 1955 r.

Пролетарии всех стран, соединитесь!

Коммунистическая партия Советского Союза



ПРАВДА

Орган Центрального Комитета Коммунистической партии Советского Союза

Год издания 43-й № 113 (13417)

Пятница, 29 апреля 1955 года

ЦЕНА 20 КОП.

DZIEŃ PRASY POSTĘPOWEJ

Jest taki dzień w ciągu roku, kiedy my, pracownicy prasy, mówimy o naszych osiągnięciach i błędach. Jest to dzień 5 maja, dzień, w którym przed 43 laty ukazał się pierwszy numer codziennej gazety partii bolszewickiej — „Prawdy”. Dziennik ten ukazał się w tym samym dniu, w którym 94 lata wcześniej urodził się Karol Marks. Był to dziennik, który od pierwszego numeru stał się najbardziej konsekwentnym wykładnikiem interesów i dążeń klasy robotniczej, mas pracujących, walczących przeciwko uciskowi i wyzyskowi.

W pierwszym numerze leninowskiej „Prawy” pisał Stalin: „Szerzenie prawdy wśród robotników o przyjaźniach i wrogach klasy robotniczej, stanie na straży interesów sprawy robotniczej — oto jakie cele przyświecać będą „Prawdzie”.

Od pierwszego niemal dnia ukazywały się w „Prawdzie” artykuły Lenina, w których ujawniał wewnętrzne słabości roszadające ustroj kapitalistyczny, wskazując równocześnie klasie robotniczej główne cele natarcia prowadzące do zwycięstwa nad burżuazją. Słowa oskarżenia, ja kie pod adresem burżuazji dzień w dzień rozlegały się z łamów „Prawy”, doprowa dzały do wściekłości klasę wyzyskiwaczy. Dwa i pół roku borykał się dziennik z carską cenzurą, z carskimi szkanami. Zamknięty wreszcie w dniach poprzedzających pierwszą wojnę światową, odrodził się 12 marca 1917 roku, a więc w pięć dni po obaleniu caratu. Od tego dnia jest on nieprzerwanie przewodnikiem mas pracujących całego świata.

Historia „Prawy” odzwierciedla bohaterką walkę rosyjskiej klasy robotniczej, która pod przewodem partii obalila władzę kapitalistów i obszarników i zbudowała społeczeństwo socjalistyczne. Historia „Prawy” — to kronika codziennej rozmowy, jaką prowadziła i prowadzi partia z klasą robotniczą. Od kilkudziesięciu lat „Prawda” popiera wszystko, co nowe i postępowe, propaguje nieśmiertelne idee marksizmu-leninizmu, walczy niezłomnie o ich wcielenie w życie. Ogromną rolę spełnia „Prawda” w mobilizacji mas pracujących Związku Radzieckiego do wykonania zadań kolejnych pięcioletek. Podchwytuje ona inicjatywę nowatorów, rozwija współzawodnictwo socjalistyczne, popularyzuje doświadczenia przodowników i racjonalizatorów produkcji. Bezlitośnie chwłosce wszystko co wsteczne, co hamuje rozwój, co hamuje budownictwo nowego życia. Poddaje ostrej krytyce tych wszystkich, którzy wypaczają linię partii, którzy przeszkadzają w zwycięskim marszu naprzód.

Niezwykle doniosłą rolę odegrała „Prawda” podczas Wojny Narodowej. Zagrzewała ona narody radzieckie do walki przeciwko faszystowskiemu najeźdźcy, mobilizowała zaplecze do walki o wzmożenie produkcji dla frontu.

Najeźdźcy faszystowskie nie nawidzili „Prawy” z taką siłą z jaką ludzie pracy ją kochali. Z okresu Wojny Narodowej zachowało się m. in. wspomnienie, jak to hitlerowcy skazali na karę śmierci w Charkowie bibliotekarkę, która ukrywała w bibliotece miejskiej stare roczniki pism radzieckich i wypożyczała je potajemnie czytelnikom. Partyzanci radzieccy

mieścili obok jej zwłok napis: „Zginęła za prawdę...”. W tym, jakże wstrząsającym wydarzeniu, zawarta jest cała historia prasy radzieckiej. Umiłowanie prawdy, mówienie jej wprost czytelnikom, niezatajanie niczego, wskazywanie na najważniejsze w danym okresie zagadnienia z punktu widzenia toczącej się walki klasowej — oto co cechuje prasę radziecką, oto co przyświeca również nam wszystkim, pracownikom polskiej prasy w naszej codziennej pracy.

Dzień 5 maja, dzień ukazania się pierwszego numeru leninowskiej „Prawy”, jest dniem urzeczyświe obchodzonego przez prasę postępową na całym świecie. Ideowo od działywanie „Prawy” pomaga prasie w krajach budujących socjalizm i prasie robotniczej krajów, w których masy pracujące walczą o obalenie ustroju wyzysku i ucisku, o zbudowanie ustroju sprawiedliwości społecznej.

Wiele uczymy się od leninowskiej „Prawy” — tego wzoru prasy walczącej o zwycięstwo komunizmu w świecie, trybunu światowego obozu pokoju i socjalizmu. Uczymy się przede wszystkim pryncypalności, bezkompromisowości w stawianiu i ocenieniu problemów ideologicznych. Uczymy się umiejętności przedstawiania zasad naszej ideologii, przedstawiania polityki naszej partii i bojowości w walce o ich zwycięstwo.

Uczymy się od „Prawy” rozpoznawania wroga klasowego, ukazywania go najszerszym masom i mobilizowania mas do zwycięskiej z nim walki. Orężem krytyki i samokrytyki usuwamy przeszkody stojące na naszej drodze. Walczymy przeciwko burokracji, kacykostwu, zarozumiałostwu, przeciwko lekceważeniu spraw mających istotne znaczenie dla podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu życia najszerzych mas pracujących. Wskazujemy drogę wszystkim ludziom pracy, drogę do zbudowania trwałych podstaw, na których rozwijać się może i rozwija się siła i dobrobyt naszej ojczyzny.

Szczególne zadania przypadają naszej prasie po III Plenum Komitetu Centralnego

(Dokończenie na str. 6)

Z CENTRALNEGO MUZEUM LENOVA

Centralne Muzeum Lenina w Warszawie otwarte 21 kwietnia br. w przededniu 85 rocznicy urodzin genialnego wodza mas pracujących odwiedzała codziennie setki osób. Każdego dnia w salach muzeum, mieszczącego się w pałacu przy al. gen. Świerczewskiego, spotkać można grupy robotników, przebywających w stolicy chłopów, młodzież szkolną, studentów, żołnierzy, w skupieniu oglądających zebrane tu dokumenty, fotografie i inne pamiątki obrazujące działalność wielkiego Lenina.

Przybywają również do muzeum wycieczki z całego kraju, z Łodzi, z Krakowa i innych miast.

BIUDOWA 14-PIĘTROWEGO GMACHU BIBLIOTEKI W ŁODZI

W Łodzi, przy zbiegu ulic Narutowicza i Matejki, powstaje gmach, w którym mieścić się będzie biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego. Kubatura tego 14-piętrowego gmachu wynosi ok. 100 tys. m sześci.

NOWY RADIOODBIORNIK „STOLICA”

W tych dniach, po dłuższym okresie prób i doświadczeń, zatwierdzono do produkcji w Zakładach Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie nowy typ radioodbiornika — „Stolica”. Do końca lipca br. wykończona ma być pierwsza partia tych radioodbiorników — tysiąc sztuk.

Najlepsi w zawodzie

malarz W. Radziszewski kowal L. Motyka brygada murarska J. Nowaka

(i) Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa za I kwartał nagroził mianem najlepszego malarza w budownictwie

większym, Waleriana Radziszewskiego z BPP Przemysł. Sukces ten ob. Radziszewski zawdzięcza stosowaniu metody Skitiewa, która pozwoliła mu także na uzyskanie 331 proc. normy.

Pierwsze miejsce i miano najlepszego kowala uzyskał Ludwik Motyka z BPP Luba

czów, który osiąga 233 proc. wydajności. Stosując metodę Skitiewa zaoszczędził on 747 roboczo-godzin w I kwartale.

Tytułem najlepszego murarza w województwie wyróżniony został Jan Dankiewicz BPP Sanok, osiągający 263 proc. normy. Dankiewicz mo

że się także poszczycić dużymi oszczędnościami materiałowymi, posiada bowiem 680 sztuk zaoszczędzonych cegieł oraz 484 roboczo-godzin. Swo

je wiadomości przekazuje ko legom szkoląc 4-ch niewykwalifikowanych murarzy.

400 kg cementu i 1800 sztuk cegieł oraz 820 roboczo-godzin zaoszczędziła w I kwartale najlepsza murarska brygada Józefa Nowaka BPP Sanok. Jej średnie wykonanie normy wynosi 155 proc

150 proc. wydajności osiąga najlepsza brygada stolar ska Franciszka Trznadla z

Setki ton dodatkowej produkcji i tysiące złotych oszczędności uzyskali w Czynie 1-majowym robotnicy Jedlicza i Glinika Mariampolskiego

(e) Meldunki o wykonaniu zobowiązań 1-majowych napływają w dalszym ciągu z zakładów pracy województwa rzeszowskiego. W dniu wczorajszym meldunki takie otrzymaliśmy od załogi Zakładów Przemysłowych w Jedliczu i Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim.

Cała załoga Zakładów Przemysłowych w Jedliczu brała czynny udział w wykonaniu zobowiązań 1-majowych. W wyniku realizacji tych zobowiązań wykonano dodatkowo 472,5 tony produkcji na

sumę 824.565 zł, a realizacja postanowień oszczędnościowych przyniosła załozdze 30.156 zł.

Zaciągając warty produkcyjne załoga pogłębiła poprzednio podjęte zobowiązania — wykonała dodatkowo 46 ton produktów oraz zaoszczędziła 13.909 zł.

Zobowiązania 1-majowe wykonane przez załogę Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim przyniosły gospodarce narodowej dodatkową produkcję o wartości 251.801 zł. M. in. robotnicy wydziału obrabiarek stojąc na produkcyjnych watach 1-majowych podnieśli wydajność pracy o 2 proc. w stosunku do miesiąca marca i wykonali ponad plan 2 koniki pompowe. Brygada W. Rzący wykonała na 5 dni przed terminem 300 sztuk

Cenny upominek N. S. Chruszczowa dla spółdzielców z Jackowic

LOWICZ (PAP). W gospodarstwie zespołowym Jackowice pow. Łowicz, które przed dwoma tygodniami odwiedził pierwszy sekretarz KC KPZR N. Chruszczow, od była się 3 bm. niecodzienna uroczystość. Zgodnie z obietnicą pierwszego sekretarza KC KPZR, nadszedł do spółdzielni, drogą lotniczą z Moskwy, cenny upominek — partia wypróbowanych nasion kukurydzy odmian „Partyzantka” i „Krasnodarska”, 9 specjalnych sadzarek ręcznych oraz środki chemiczne do za prawy ziarna.

Aleksander Zelwerowicz poważnie chory

WARSZAWA (PAP). Stan zdrowia chorego od dłuższego czasu znakomitego artysty scen polskich Aleksandra Zelwerowicza uległ ostatnio poważnemu pogorszeniu. Chory znajduje się pod troskliwą opieką lekarską.

Po zakończeniu siewów — sadzą ziemniaki

16 POM ZAKONCZYŁO SIEWY Z 16 POM naszego województwa napłynęły już meldunki o zakończeniu siewów zbóż jarych w spółdzielniach leżących w ich rejonach.

W spółdzielni produkcyjnej Wysock (pow. Radymno) traktorysty z POM Radymno PIOTR LEKKI i MARIAN SKUPIEN z brygady JANA WANKE wykonali plan zasiewu przewidziany na 9 dni w ciągu 4 dni. Pomogła im w tym brygada polowa spółdzielni.

M. in. nowy POM w Zarzeczcu udzielający pomocy 5 spółdzielniom produkcyjnym i 3 zespołom uprawowym za kończył siewy ziób kłosowych przed dniem 1 maja. Zasiał również buraki cukrowe. Obecnie w spółdzielniach w rejonie tego POM przysła piono do sadzenia ziemniaków.

ROZPOCZĘLI SADZENIE ZIEMIARIKÓW

25 kwietnia br. chłopci Indywidualni w Łękach Strzyżowskich (pow. Krosno) rozpoczęli sadzenie ziemniaków. Jako pierwsi przystąpili do sadzenia Lubelczyk, Stasiowski i Syrek. Spodziewają się, że wcześniej sadzenie przyniesie im bogate plony.

K. Piękoś, koresp.



warunkiem uzyskania obfitej i wartościowej paszy w każdym gospodarstwie

Łączy nas wspólna walka i wspólny cel

Za kilka dni obchodzić będziemy dziesiątą rocznicę zwycięstwa. Przypomina nam ona wielki, historyczny moment, kiedy to żołnierze nasi wspólnie z żołnierzami Armii Radzieckiej zakłębili na Reichstagu czerwone i biało-czerwone chorągwie. Chwili tej zapomnieć nam nie wolno nigdy, a szczególnie teraz, gdy siły obozu imperialistycznego zbroją nową armię niemiecką, która powinna według ich planu stać się godną następczynią armii hitlerowskiej. Nie możemy zapomnieć okrucieństwa okupanta, ani bohaterstwa szarych ludzi, którzy oddali swe życie w obronie niepodległości.

W 1944 roku, jako 17-letni chłopiec zgłosiłem się ochotniczo do wojska. Natychmiast włączony zostałem do 10 dywizji fizylierów, wchodzącej w skład II armii, dowodzonej przez generała Świerczewskiego.

Jako dowódca drużyny przeżyłem w pierwszej linii frontu wiele, wiele kilometrów, biorąc udział w wyzwoleniu Krakowa, Poznania, Wrocławia, Frankfurtu nad Odrą i Pragi. Wojsko nasze zaopatrzone było w amunicję i broń radziecką. Mundury były uszyte w Związku Radzieckim — z radzieckich materiałów.

Pomoc bratniego narodu objawiła się nie tylko w zaopatrzeniu naszej armii. Oficerowie polscy przeszkoleni byli przez radzieckich dowódców, którzy chętnie dzielili się z nimi swoimi doświadczeniami z dziedzin strategii i taktyki wojennej.

Dowodów przyjaźni obu narodów nie trzeba było szukać daleko. Dostarczyła ich wspólna walka z wrogiem, wspólne obozowe życie.

Jak żywy stoi mi przed o-

czyma pewien szczegół z walki, rozgrywającej się w pobliżu Frankfurtu nad Odrą. Podczas forsowania jednej z rzeczek kompania nasza znalazła się w okrążeniu. Niemcy odcięli ją od miasta, skoncentrowali ogień krzyżowy na moście, przygotowując się równocześnie do wysadzenia go i zlikwidowania przyczółka. Podczas największego obstrzału przydzielony do naszej kompanii oficer radziecki, nie zważając na padające gęsto kule i szrapnele wpadł na most, ostrzeliwując nieprzyjaciela z RKM-u. Zginął, lecz utworzył drogę oddziałom fizylierów, co udaremniło wysadzenie mostu. Cała nasza kompania została uratowana kosztem życia tego bezimiennego bohatera.

Podczas każdego okrążenia, kiedy wydawało się, że znikąd nie ma już ratunku, a wojsku grozi zagłada — na pomoc naszym zagrożonym

jednostkom spieszyły oddziały radzieckie. Nieraz byłem świadkiem wzruszających przykładów prawdziwego sojuszu, kiedy to żołnierze radzieccy na swych barkach wnosili z ognia walki rannych Polaków — towarzyszy broni, kiedy dzielili się z nimi swymi częściami i tak skąpymi racjami chleba.

Dzień zwycięstwa był radosnym świętem. Tysiące rakiet, pocisków świetlnych, salwy artyleryjskie, okrzyki zamianowały ogromną radość z powodu rozgromienia wroga i odzyskania wolności. Żołnierze obu bratnich narodów podawali sobie ręce. Tak jak dziś nasze narody dają sobie ręce przy budowie nowego, lepszego jutra.

ANDRZEJ TEPER prac. umysł. Rzesz. Przeds. Elektryfik. Roln. w Rzeszowie

Dziś w numerze: E. M. ŻUKÓW — Leninowskie zasady współzawodnictwa dwóch systemów... BRONISŁAW PIECEK — Każdemu według pracy... Z. W. — Gospodarze gromady

Z redakcyjnej poczty

Filia sklepu... bez towarów

Odległość wsi Krempna od najbliższego miasteczka Zmigrodzkiego Nowy (pow. Jasło) wynosi 15 km. Trudno jest wobec tego miejscowej ludności nabywać towary w sklepie...



pacz gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zmigrodzkiem Nowym.

W naszej wsi wprowadzić ma się sklep mieszany

4 lata trwa remont

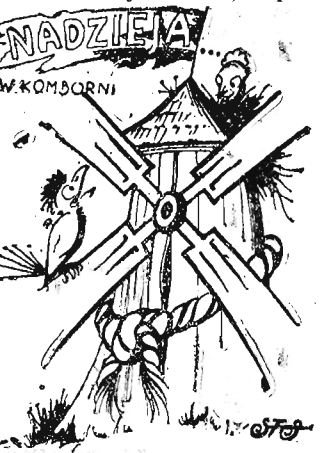
Młyn w Komborni pow. Krosno już od 4 lat jest w remoncie. Ostatnio przybył kierownik młyna i młyn miał być uruchomiony. Pozostało jednak na obciągach — „cankach”...

należący do GS w Zmigrodzkiem Nowym, jednak brak jest stałe podstawowych artykułów codziennego użytku, a zwłaszcza pieczywa. Sklepowy ob. Edward Michalik...

W związku ze słabym zaopatrzeniem sklepu w Krempnej przyspisy brakowi towarów w magazynie. Właściwą przyczyną braku towaru jest tylko niedbalstwo Zarządu GS w Zmigrodzkiem Nowym.

Zarząd GS w Zmigrodzkiem wadliwie zaopatrzenie sklepu w Krempnej przyspisy brakowi towarów w magazynie. Właściwą przyczyną braku towaru jest tylko niedbalstwo Zarządu GS w Zmigrodzkiem Nowym. JAN WIATR Krempna

le zwleka ze sprawą uruchomienia młyna w Komborni. Może tą sprawą zajmą się władze wojewódzkie, a przede wszystkim Wojewódzki Zarząd Młynów Gospodarczych w Rzeszowie. A. JAKUBOWSKI



de wszystkim Wojewódzki Zarząd Młynów Gospodarczych w Rzeszowie. A. JAKUBOWSKI

Leninowskie zasady współistnienia dwóch systemów

E. M. ŻUKOW

Członek Koresp. Akademii Nauk ZSRR

Uogólniając doświadczenie rosyjskiego i między narodowego ruchu rewolucyjnego, wielki Lenin genialnie uzasadnił możliwość zwycięstwa socjalizmu w jednym z osobnych państwach...

To właśnie leży u podstaw uznania konieczności i nieuchronności długotrwałego współistnienia dwóch systemów społecznych — socjalizmu i kapitalizmu. Należy przy tym zaznaczyć, że pod pojęciem współistnienia dwóch systemów Lenin zawsze rozumiał ustanowienie pokojowych stosunków między nimi, współpracy opartej na wzajemnej korzyści.

Organicznie obce są radzieckiemu państwu socjalistycznemu jakiekolwiek poczyny agresywne, dążenie do narzucania innym krajom swoich ideologii politycznych do „eksportowania” rewolucji.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna wysoko wzniosła sztandar pokoju między narodami.

Natchnione słowa leninowskiego Dekretu o Pokoju, wydanego drugiego dnia Rewolucji, nawoływały narody i rządy wszystkich krajów do zakończenia wojny. „Rząd robotniczy i chłopski, stworzony przez rewolucję 24—25 października i opierający się na Radach Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich — stwierdza ten historyczny dokument — proponuje wszystkim wujującym narodom i ich rządóm niezwłocznie rozpocząć rokowania o sprawiedliwy pokój demokratyczny.”

Radziecki Dekret o Pokoju odzwierciedlał myśli i dążenia nie tylko narodów Rosji, lecz przytaczającej większości całej ludzkości.

Reakcyjni politycy — po zal się Boże — teoretycy produkujący się w krajach kapitalistycznych rozpowszechniali i rozpowszechniają „teorię” o niemożliwości pokoju

jowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych. Usiłują oni wprowadzić w błąd opinię publiczną świata poprzez kłamliwe stwierdzenie, że ZSRR rzekomo nie chce współpracować z innymi krajami.

Jest to maskowanie agresywnej polityki kół imperialistycznych, przygotowujących nową wojnę światową.

Historia stosunków międzynarodowych w ciągu ostatnich trzydziestu siedmiu lat przekonują narody, że rząd radziecki, wyrażając wolę kraju socjalizmu, jest nieustannym oponentem pokoju i współpracy między narodowej. O tym dostatecznie wymownie i przekonująco mówią konstruktywne propozycje Związku Radzieckiego na wszystkich międzynarodowych konferencjach i naradach w sprawie rozbrojenia lub stworzenia systemu bezpieczeństwa zbrojowego.

„Jesteśmy za sojuszem ze wszystkimi krajami, nie wyłączając żadnego” — mówił W. I. Lenin w 1922 r.

Wielkie zadanie budownictwa komunizmu, urzeczywistniane przez państwo radzieckie wymaga zachowania pokojowych stosunków z innymi państwami, jako jednego z najważniejszych warunków sprzyjających osiągnięciu tego wielkiego celu.

Dlatego też twórcą pierwszego w świecie państwa radzieckiego, Włodzimierz Iljcz Lenin niejednokrotnie przypominał, że rząd radziecki stoi na stanowisku nie tylko możliwości współistnienia dwóch różnych systemów społecznych, lecz i konieczności pokojowego współzawodniczenia socjalizmu i kapitalizmu.

Państwo radzieckie zawsze broniło zasady równo-

uprawnienia wszystkich państw, wielkich i małych.

„Nasze doświadczenie wyrobiło w nas niezłomne przekonanie — uczył W. I. Lenin — że tylko wnikiwy stosunek do interesów różnych narodów usuwa grunt dla konfliktów, usuwa wzajemną nieufność, usuwa groźbę jakichkolwiek intryg, stwarza to zaufanie, szczególnie robotników i chłopów... — bez którego zupełnie niemożliwe są ani pokojowe stosunki między narodami, ani jakikolwiek bądź pomyślny rozwój tego wszystkiego, co jest wartościowe we współczesnej cywilizacji”.

Te leninowskie zasady leżą u podstaw polityki zagranicznej rządu radzieckiego kierowanej przez partię komunistyczną i konsekwentnie wprowadzane są w życie przez uczniów Lenina.

Wpływowi przeciwnicy pokojowej współpracy z państwem radzieckim w świecie kapitalistycznym wyszukują różne preteksty po to, by ograniczyć zakres współpracy ze Związkiem Radzieckim lub w ogóle ją zerwać. Jednym z najbardziej ulubionych chwytów wrogiej Związkom Radzieckiemu propagandy, zmierzającej do zerwania normalnych stosunków między państwami należącymi do różnych systemów społeczno-ekonomicznych jest utrzymywanie, że ZSRR rzekomo dąży jakimś środkami przemocy do wywołania „rewolucji komunistycznej” w krajach kapitalistycznych, do obalenia istniejącego tam ustroju społecznego.

W. I. Lenin i kontynuator jego dzieła J. W. Stalin niejednokrotnie wysmiewali ten bezsensowny wymysł, ujawniający całkowitą ignorancję jego nieuczciwych autorów.

W rozmowie z amerykańskim dziennikarzem Howardem w 1936 roku J. W. Stalin powiedział: „Jeśli myślicie, że ludzie radzieccy chcą sami, w dodatku jeszcze przy pomocy siły, zmienić oblicze otaczających państw, to się ciężko mylicie. Ludzie radzieccy oczywiście pragną, aby oblicze otaczających państw zmieniło się, ale to jest sprawa tychże państw. Eksport rewolucji — to bzdura”.

Rozwijając leninowską tezę o możliwości i celowości pokojowego współistnienia różnych systemów społeczno-ekonomicznych J. W. Stalin w 1946 roku w rozmowie z Elliotem Rooseveltem wypowiedział się na rzecz słuszności i realności pokojowej współistnienia USA i ZSRR.

„W najbardziej napłętym okresie wojny, różnice w formie rządu, nie przeszkadzały obu naszym krajom walczyć razem i pokonać naszych wrogów. W tym większym stopniu możliwe jest utrzymanie tych stosunków w czasie pokoju”.

W rozmowach z Howardem w 1936 roku i Stassenem w 1947 roku J. W. Stalin specjalnie poruszył problem, że należy uszanować systemy obrane przez narody i nie zaciętrzewać się w krytyce tych systemów. „Demokracja amerykańska i system radziecki mogą pokojowo współistnieć i współzawodniczyć. Możemy pokojowo współistnieć, jeżeli nie będziemy czepliwać się wzajemnie z powodu wszelkich drobnych różnic” (rozmowa z Howardem). Każdy naród trzyma się takiego systemu, którego chce i może się trzymać. Historia wykaże, jaki system jest lepszy. Należy uszanować systemy obrane i zaopiniowane przez naród... Współpraca nie wymaga, by dane narody miały jednakowy system” (rozmowa z Haroldem Stassenem).

Współistnienie i pokojowa

współpraca dwóch różnych systemów wymaga bezwarunkowego niewytrącania się do wewnętrznych spraw innych narodów, poszanowania ich suwerennych praw.

Państwo radzieckie twarde i konsekwentnie prowadzi politykę niewytrącania się do spraw wewnętrznych innych państw, politykę nierozdzielnie związaną z leninowskimi zasadami pokojowego współistnienia i współpracy różnych systemów społeczno-ekonomicznych.

Po drugiej wojnie światowej wzajemny stosunek sił między tymi systemami — socjalizmem i kapitalizmem — znacznie się zmienił na korzyść socjalizmu.

„Dziś nie można już mówić o ZSRR i otoczeniu kapitalistycznym w takim sensie, w jakim mówiono przed wojną... Jednym z najważniejszych następstw drugiej wojny światowej — mówił w swoim referacie na sesji Rady Najwyższej ZSRR 8 lutego 1955 r. W. M. Molotow — było powstanie obok świata tego obozu kapitalizmu — światowego obozu socjalizmu i demokracji z ZSRR na czele, a ściślej mówiąc, na czele ze Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową.

Obecnie Związek Radziecki nie znajduje się już w takiej sytuacji międzynarodowej, jaka istniała przed wojną. Dziś ZSRR nie jest już jedynym państwem socjalistycznym w świecie. Międzynarodowa izolacja ZSRR należy do przeszłości”.

Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa i kraje demokracji ludowej tworzą potężny sojusz pokojów miłujących państw, łączący 900 milionów ludzi. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż ta okoliczność czyni problem współistnienia jeszcze bardziej aktualnym, a wszelkie plany i zakusy odrodzenia kapitalizmu jako jedynego i wszechobejmującego systemu są bezpodstawne i beznadziejne.

Radziecka polityka zagraniczna, oparta na zasadzie pokojowego współistnienia dwóch systemów, spotyka się z szerokim poparciem ze strony wszystkich ludzi zainteresowanych w utrzymaniu pokoju, w niedopuszczeniu do nowej wojny światowej. Wiadomo, że idea współistnienia weszła jako nierozdzielna część składowa do 5 zasad pokojowej współpracy między państwami, sformułowanych przez premiera Indii Nehru i premiera Państwowej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej, ministra spraw zagranicznych Czu En-lai'a.

Rząd radziecki stoi na gruncie i nadal stać będzie na gruncie sformułowanej przez Lenina niewzruszonej zasady współistnienia dwóch systemów. Znalazło to niedawno nowe autentyczne potwierdzenie w przemówieniu szefa rządu radzieckiego N. A. Bułganina: „Związek Radziecki jest krajem pokojowym. Nie zagraża na nikomu i nie ma zamiaru nikogo atakować. Staramy się rozwijać stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne ze wszystkimi krajami, które pragną utrzymać takie stosunki ze Związkiem Radzieckim”.

Leninowskie idee pokojowego współistnienia różnych systemów społeczno-ekonomicznych coraz bardziej przenikają do świadomości milionów ludzi dobrej woli we wszystkich krajach. Coraz bardziej aktywne stają się masy ludowe, które biorą sprawę zachowania pokoju w swoje gospodarskie ręce.

Nie ulega wątpliwości, że pokojowa polityka zagraniczna państwa radzieckiego spotka się z coraz bardziej wzrastającym poparciem wszystkich narodów, wielkich i małych, zainteresowanych w utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

E. M. ŻUKOW

KAŻDEMU WEDŁUG PRACY

Pracownicy otrzymują w naszym ustroju to część dochodu narodowego, którą pracownicy otrzymują — w zależności od wielkości i jakości ich pracy — na zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb własnych i swej rodziny. Obowiązujący system płac w budownictwie ułożony jest w sposób mobilizujący i zachęcający załogi do podnoszenia wydajności pracy — najważniejszego źródła wzrostu dochodu narodowego oraz płacy robotniczej.

Pracowników umysłowych na warunkach pracowników fizycznych spowodował nadpłatę na sumę 6.304 zł. — Sumę tę ob. Wałek musi zwrócić do Zjednoczenia z własnej kieszeni. Na budowach ma miejsce zaszeregowanie pracowników fizycznych niezgodnie z taryfikatorem, szczególnie pracowników gospodarczych, magazynierów itp. Na tej samej budowie pracownik magazynowy ob. Iwin Grabarz zatrudniony był według VI grupy zaszeregowania fizycznych, choć przysługiwała mu grupa III. — Wyniki stąd nadpłaty w listopadzie ubr. o wysokości 779 zł. Zastanawiająco wysokie jest także wynagrodzenie Jana Mrozika — zatrudnionego w charakterze dozorczy. Pracuje on (jak wykazują zlecenia robotnicze) po 16 a nawet 18 godzin na dobę.

DLIWNIE OBIARIY ROBÓT

Zdarza się, że przez niesurowe dopilnowanie robót przez pion techniczny na budowie, przez niedokładne odbiory wykonanych robót, przez niewłaściwe wypełnienie zlecenia robotnicze przed rozpoczęciem pracy, czy wręcz przez celowe współdziałanie niektórych pracowników umysłowych z pracownikami fizycznymi, w zleceniach robotniczych figurują znacznie większe ilości wykonanych robót niż to faktycznie miało miejsce.

I znów postępujemy się przykłą dami. Na budowie RPZB „R” w Rzeszowie wpisano na jednym ze zleceń robotniczych (nr 16b) — 382 m kw. rusztowań z dwu rzędów stojaków, a okazało się w czasie kontroli, że wykonano w rzeczywistości 524 m kw. Stąd powstała nieuzasadniona nadpłata. W innym zleceniu robotniczym figuruje mechaniczne przygotowanie betonów w ilości 26,8 m sześć. faktycznie zaś wykonano 12 m sześć. Analogicznie przedstawiała się sprawa układania tego betonu, przez co brzygdzie ob. Ostrowskiego zapłacono niesłusznie 711 zł.

Ale nie tylko nieprawidłowe zaszeregowanie i obmiary robót deformują fundusz płac. Częstym zjawiskiem na naszych budowach jest fakt, że za pracę wykonaną przy pomocy maszyn czy sprzętu budowlanego, płacimy brygadzom i pracownikom indywidualnym jak za pracę ręczną. Tak np. sprawozdania budów wykazują blisko 100 procent mechanizację robót betonowych, transportowych, czy wręcz zbrojeniowych, a tymczasem zlecenia robotnicze dają często obraz zupełnie inny i wynagrodzenie za „pracę ręczną” jest niejednokrotnie 10 razy wyższe niż za pracę przy pomocy sprzętu. Wypadki takie należy na zważyć po prostu nadużyciem, bo budowy płacą dwa razy: raz za niewykonaną pracę, drugi raz za bardzo drogi sprzęt budowlany, co znów uderza we fundusz płac.

NORMY „NA OKO”

Ogromna większość robót budowlanych ujęta jest normami czasowymi, są jednakże jeszcze prace, na które brak jest jednolitych norm. W takich wypadkach normy ustala się na budowie, często jednak nie są one sprawiedliwe i realne. Przypomnijmy sytuację, jaka miała miejsce na dwóch budowach RPZB: „R” w Rzeszowie i WSK — Mielec. Opracowano tu normy zakładowe na taką samą pracę, tj. na wykonanie ścianek szklanych (luserów). Budowa „R” płaćła za 1 m kw. ścianki 7,24 zł, zaś WSK Mielec — 25,90 zł. Różnica ta dość szybko uwidoczniła się w zarobkach murarzy, gdyż ci drudzy pobierali około 3.000 zł miesięcznie.

Należy więc baczej zwracać uwagę na opracowywanie realnych i sprawiedli-

wych norm zakładowych, jak również na zatwierdzenie ich przez kolektywy kierowniczy i społeczny budowy. Murarze z Mielca nie zechcą bowiem murować takich samych ścianek na budowie „R” — za blisko 4 razy mniejszą cenę.

„ILE I ZA ILE”

Jeszcze dziś spotykamy wielu robotników na budowie, którzy nie wiedzą dokładnie co robią w danej chwili i za ile. Nie wiedzą na bieżąco jakie stają przed nimi zadania na okres najbliższego tygodnia i ile otrzymają za swoją pracę. Przyczyną tego jest brak na czas wydany odpowiedniego i prawidłowego zlecenia robotniczego, które powinien otrzymać każdorazowo brygadzista, czy kierownik zespołu przed rozpoczęciem każdej nowej pracy. Dlatego podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe budów powinny wypłynąć wreszcie na to, by robotnik na budowie mógł w pracy swej rozwiązać trudny dotąd dla niego problem „ile i za ile”. Bez tego nie może być mowy o wprowadzeniu nowych metod pracy, o świadomym przekraczaniu planów produkcyjnych, o wprowadzeniu limitowania materiałów, o realnym współzawodniczeniu prac załóg naszych budów, a wreszcie o sprawiedliwych zarobkach i prawidłowym gospodarowaniu funduszem płac.

Nie chodzi przecież tylko o to, by przytoczonymi przykładami krytykować poszczególne budowy, ale o to, by na wszystkich budowach naszego województwa, tak przez myślących jak i mieszkających oraz wiejskich, podstałowe organizacje partyjne i rady zakładowe zainteresowały się tymi sprawami i kontrolowały czy fundusz płac odpowiada socjalistycznej zasadzie: od każdego według jego zdolności — każdemu według jego pracy.

BRONISŁAW PIECZEK

KOMBINACJE — KOSZTUJĄ

Takie osłabienie dyscypliny występuje np. na tych budowach, gdzie pracownicy umysłowi figurują w listach płac na stawkach grup fizycznych. Sytuacja taka wynika najczęściej ze złej organizacji pracy pionu technicznego i administracyjnego budowy. Zastępując się domniemanym nadmiarem prac oraz brakiem sił umysłowych, kierownictwo idzie najprostszą drogą, zatrudniając dodatkowo siły umysłowe na warunkach przewidzianych dla pracowników fizycznych, ukrywając faktyczny stan za trudnienia pracowników umysłowych.

Pracownicy ci otrzymują zwykle wysokie grupy zaszeregowania, niejednokrotnie z 20 procent dodatkami brygadzistom lub zaliczone mają bezpodstawnie duże ilości godzin nadliczbowych. Wynikiem z tego nadpłaty — przekroczenia funduszu płac i np. na budowie RPZB — WSK Mielec — kierownik ob. Franciszek Wałek, zatrudniając

Życia partii

GOSPODARZE GROMADY

Gdyby przed paru jeszcze miesiącami zapytał aktywistów z Woli Baranowskiej (pow. Tarnobrzeg) o pracę ich organizacji partyjnej, o „szeregowych” członków partii, odpowiedzieliby: „Co tu dużo gadać — z aktywnością naszych członków jest niedobrze. Nie wykazują chęci do pracy. Nie ma się na kim oprzeć”. Cała zaś aktywność organizacji partyjnej kończyła się często na zebraniach, placeniu składek członkowskich i w najlepszym wypadku na wypełnianiu „od do” polecenia Komitetu Gminnego. Inna jest dziś ocena, inaczej wygląda praca, a o członkach partii każdy powie: to ofiarni i aktywni towarzysze.

W Woli Baranowskiej wiele zmieniło się od chwili, gdy na miejsce organizacji partyjnych w 4 wioskach, powstała jedna, łączna podstawowa organizacja, a ściślej mówiąc od III Plenum KC.

Duży, bodajże największy wysiłek organizacji partyjnej w Woli Baranowskiej skierowany jest na zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej w Durdach. Samo zainteresowanie chłopów w Durdach sprawą spółdzielczości jest duże, zasadnicza jednak trudność idzie od spółdzielni w Baranowie. Zamiast być przykładem, zamiast wzrastać i krzepnąć, swą nieudolnością w gospodarowaniu odstrasza od spółdzielczości produkcyjnej sąsiednich chłopów.

Wśród jej członków mała się spora nierobów, pljaków i oni są powodem całego zła. To wszystko „zepsuło krew” i w Durdach, a do tego zaczęła hulać plotka kułacka. Organizacja partyjna w Woli Baranowskiej dobrze zastanowiła się nad własnymi trudnościami. Dla towarzyszy stało się oczywiste, że trzeba najpierw wyjaśnić chłopom przyczyny, dlaczego słabo im się rozwija. Oprócz prowadzonych rozmów indywidualnych, obok włączenia do pomocy w organizowaniu spółdzielni organizacji masowych, organizacja partyjna wyszła z inicjatywą organizowania wydziałek do przodujących spółdzielni m. in. Skowierzyna. Z tej inicjatywy prowadzone jest szkolenie rolnicze, które również dużo pomaga komitetowi założycielskiemu w organizowaniu spółdzielni. Chłopi przekonują się, że najwyższe plony uzyskać mogą gospodarując własnie kolektywnie, mając możliwości i warunki do wykorzystania nowoczesnych maszyn rolniczych.

WOKÓŁ SPRAWY NAJWAŻNIEJSZEJ

Dla wyjaśnienia istoty spółdzielczości produkcyjnej wykorzystywana jest w Durdach każda okazja. Chłopi na zebraniach, spotkaniach dużo dyskutują o tej sprawie. Wytworzyły tę atmosferę mogła organizacja partyjna dlatego, że sama dobrze przygotowała się do tej trudnej pracy, wyszła z całym swoim kolektywem. Wszyscy członkowie partii w Durdach są członkami komitetu założycielskiego, wszyscy są jednomyślnymi, aktywnymi agitorami spółdzielczości.

Sprawa spółdzielczości produkcyjnej nie jest jednak jej dyną, którą żyje organizacja partyjna w Woli Baranowskiej. Interesuje się ona każdą inną sprawą w gromadzie. Ostatnio z jej inicjatywy powstał Komitet Zespołu Łąkowego, z jej inicjatywy wspólnie z ZP ZMP odbywano pracę kół ZMP. Czuwa nad przebiegiem obowiązkowych dostaw, nad sprawnym przebiegiem siewów, pomaga Gromadzkiej Radzie Narodowej.

Nie na długo np. przed rozpoczęciem kampanii wiosennej członkowie partii w Knopach zauważyli, że niektórzy chłopcy nie wyremontowali siewników i co gorsza, nie chcą godzić się na wy pożyczanie ich innym. Zaniepokoiło to towarzyszy. Zebrała się w tej sprawie grupa partyjna, członkowie partii postanowili porozmawiać z tymi chłopami. Wnet wszystkie siewniki zostały wyremontowane i przygotowane do siewów.

A jak wygląda np. praca z Gromadzką Radą Narodową? Co prawda, organizacja partyjna nie ma jeszcze większego w tym zakresie doświadczenia, niemniej obecnie już stosowane metody okazują się zupełnie pożyteczne i zabezpieczają

jej polityczne kierownictwo. Codzienny kontakt członków partii z członkami prezydium, z radnymi, wzajemne radzenie się w sprawach trudniejszych, bieżące informowanie członków partii np. o przebiegu obowiązkowych dostaw, o planie pomocy sąsiedzkiej czy o innych ważnych w gromadzie sprawach pozwala, że towarzysze z organizacji partyjnej zorientowani są o pracy prezydium, komisji, pomagają członkom rady w zajęciu słusznego stanowiska, a z drugiej strony sami poprzez rozmowy z chłopami czy też inną drogą pomagają wypełniać gromadzkie jej obowiązki.

Organizacja partyjna pracuje przy tym z członkami partii — radnymi. Interesuje się ich aktywnością w radzie, kontroluje ich jak wywiązują się z obowiązków przez radę powierzonych.

PODSTAWA POWODZENIA

Sekretarz podstawowej organizacji w Woli Baranowskiej towarzysze Wojciech Wójcicki mówiąc o pracy partyjnej w gromadzie wyraził się: „Nareszcie członkowie nasi zrozumieli, że oni wszyscy odpowiadają za to co robi i ma robić podstawowa organizacja”. Niewątpliwie w tym leży sedno sprawy. Organizacja partyjna mogła wydożyć z poprzedniej bierności, mogła swym zainteresowaniem objąć „mniejsze i większe” problemy z życia gromady tylko dlatego, że w pracy swej oparła się na całej organizacji tj. na wszystkich członkach partii. Towarzysze stwierdzają — pomogło nam III Plenum, dobrze zapoznaliśmy się i przemysłiliśmy jego uchwały. Ale samo nawet dobre zapoznanie się z uchwałami to jeszcze nie wszystko. Rzecz w tym, że organizacja partyjna w Woli Baranowskiej, po dobrym zrozumieniu uchwał III Plenum zaczęła je w praktyce realizować.

Można powiedzieć, że momentem decydującym o du-

żej aktywności i ofiarności członków partii z Woli Baranowskiej jest przestrzeganie zasad demokratyzmu i kolegialności w pracy wewnętrznej partyjnej.

Szczegółowo opracowany plan pracy, ujmujący ważniejsze problemy z życia wewnątrzorganizacyjnego jak również sprawy gospodarcze gromady, zatwierdzony zostaje przez ogólne zebranie partyjne. Członkowie organizacji partyjnej wiedzą czym zajmować się będzie w danym miesiącu egzekutywa, jakie sprawy omawiane będą na zebraniu, na co w szczególności zwrócona powinna być uwaga grup partyjnych i towarzyszy. Dyskutując nad planami pracy zgłaszane są uwagi i poprawki.

Do przygotowania pewnych informacji i ocen na posiedzenie egzekutywy, na zebrania partyjne (np. o pracy grupy partyjnej z młodzieżą, o pracy członków partii w kampanii wiosennej), o szkoleniu partyjnym) powoływane są zgodnie z planem pracy kolektywy tworzone z kilku towarzyszy. Ta forma również aktywizuje członków.

Członkowie egzekutywy zrozumieli przede wszystkim to, że są wspólnie za całość pracy podstawowej organizacji odpowiedzialni właśnie przed podstawową organizacją. W pracy egzekutywy zastosowany jest pewien podział pracy — tow. Wł. Treja odpowiedzialny za pracę z radnymi, tow. Piotr Soltys pomaga i czuwa nad pracą polityczną w Durdach itd. Członkowie egzekutywy składają na zebraniach partyjnych sprawozdania ze swej pracy, informują o tym co w międzyczasie robili i co postanowili egzekutować.

Zachowany jest także przydział zadań dla wszystkich członków partii. Każdy z nich kolejno „rozlicza się” z poleconych obowiązków.

Bardzo potrzebna okazała się metoda informowania towarzyszy o politycznej sytu-

acji w gromadzie, przy jednoczesnym wyjaśnianiu wątpliwych i trudnych zagadnień politycznych.

Pomocą dla towarzyszy w ich politycznej działalności jest prowadzone szkolenie partyjne.

POMOC AKTYWU JEST NIEZBEDNA

W organizacji partyjnej w Woli Baranowskiej zaponowała nowa, właściwa po III Plenum atmosfera. I nie tylko atmosfera, zmienił się styl pracy.

Z dobrym przykładem przyszedł również KP. Sekretarze KP a zwłaszcza tow. K. Knapowski znajdują jakoś więcej czasu na pobyt w Woli, na zetknięcie się z aktywem, na posuchanie tego co mówią członkowie partii, z którymi dotąd rzadko lub wcale nikt szczerze i z sercem nie rozmawiał.

Nie wszystko już zrobili towarzysze z Woli Baranowskiej, roboty pozostało im jeszcze sporo. Trzeba więcej usamodzielić grupy partyjne, jeszcze więcej i głębiej wnikać w gospodarstwo i polityczne problemy dnia, pracować z członkami partii, przygotowywać ich na coraz lepszych agitatorów i organizatorów, nieustannie doskonalić metody i sposoby pracy partyjnej. Początki jednak są dobre. Ofiarność towarzyszy: Wójcicki, Soltys, Treja, Delemata, Burczyka, Czechur, Magdy, Wilczkiewicz, Chwałka i reszta — na pewno sprawi, że organizacja partyjna w Woli Baranowskiej uchwały III Plenum wypełni tak jak trzeba.

Z. W.



Z każdym rokiem wzrasta pogłowie owiec w PGR Zjednoczenia Sanok. W naszym województwie z końcem bieżącego roku ilość owiec wzrośnie do 100 tysięcy sztuk.

„Przyjeżdżajcie Basię boli główka”

(I) Dyrektora Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego — dr. Peteckiego zastąpił w małym, ciastym pokoju, załóżnym pakami ze sprzętem medycznym. To mój gabinet — stwierdził. — Oprócz niego mieści się w tej klitce jeszcze dział finansowy, budżetowy i sekretariat.

— A gabinet lekarski? — Tam gdzie punkt opatrunkowy i apteka. Razem. — W jaki sposób dajecie sobie radę w tak ciasnym pomieszczeniu?

— Trudno nam w tych warunkach pogodzić zabieg lekarskie z pracą administracyjną, stąd praca jest czasem nerwowa. Niezadowolone personelu potęguje jeszcze świadomość, że przeciwko Ministerstwu Zdrowia przynajmniej nam już kre dyty na budowę nowej stacji.

— Są pieniądze, to tak, jakby już budowę rozpoczęto.

— Niestety. Fundusze, to jeszcze nie wszystko. Władze miejscowe czynią nam trudności w uzyskaniu parceli i lokalizacji. Sytuacja nasza jest tym gorsza, że jeżeli do lipca br. projekt budowy nie zostanie zatwierdzony — pieniądze przepadną. I jakże wtedy wprowadzać będziemy mogli nasze najnowsze usprawnienia.

— Jakie usprawnienia? — zdziwiłam się.

— Choćby dotyczący samo lotu śmigłowca do przewożenia chorych. Startować i lądować będzie on pionowo w miejscach, co rozstrzygnie kwestię budowy lotniska. — Czy plan ten jest realny w naszych rzeszowskich warunkach?

— Oczywiście. Trudność polega właściwie tylko na uzyskaniu śmigłowca, należącemu obecnie do Zarządu Wojewódzkiego LPZ oraz na doprowadzeniu go do stanu używalności.

— Inne usprawnienie, które wprowadzimy już w przyszłym roku — to radiofonizacja pogotowia. Każda karetka połączona będzie ze stacją naszą i ze szpitalem za pomocą specjalnego aparatu nadawczo-odbiorczego. Jest to konieczne dla usprawnienia obsługi chorych i uzyskania oszczędności w czasie. Zdarza się przecież często, że lekarz stwierdza na miejscu konieczność operacji.

— W podobnych wypadkach

aparat nadawczy może oddać nieocenione usługi.

Oprócz tych perspektywicznych planów mamy też skromniejsze, choć niemniej konieczne. Projektujemy mianowicie lepsze wyposażenie naszej placówki w sprzęt oraz zwiększenie ilości personelu. Z tym personelem, to mamy największy kłopot, bo go nam stale wymienniają.

— Kto wymienia?

— Dyrekcja szpitala. Od czasu zespolenia administracyjnego Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego ze szpitalem następują ciągle zmiany składu personelu średniego. Wymiana ta w praktyce wygląda tak, że nasze doświadczone, wyszkolone pielęgniarki przystosowane specjalnie do pracy w pogotowiu „porywane są” przez szpital. Na ich miejsce przychodzą nowicjuski. Szkodliwości podobnej wymiany nie trzeba uzasadniać.

— Jak widzę, większość waszych kłopotów związana jest z trudnościami administracyjnymi?

— Może większość, ale najdotkliwsze wynikają ze złego stosunku ludności do nas.

Nie przypominam sobie, kiedy ostatni raz dzwonił do nas ktoś, uprzejmie prosząc o usługę. Czasem zdarza się, że obruczają nie winnego dyspozytora stekiem przekleństw.

— To rzeczywiście przykre. Trzeba jednak zrozumieć człowieka, który prosi o ratunek. Nerwy mogą wówczas odmówić mu posłuszeństwa — wtrąciłam nieśmiało.

— Oczywiście, zgadzam się z tym. Z dziwną jednak prawdziwością interesanci, wzywający pomocy w poważnych wypadkach są na ogół grzeczni i oporni. Najbardziej niecierpliwi są ci, którzy domagają się natychmiastowego udzielenia pomocy na przykład choremu... na gripę.

— Jak to, więc zdarzają się też wypadki wzywania karetki dla białych powodów?

— I to dość często. Sygnalizuje się wówczas jakąś poważną chorobę, a po przyjeździe okazuje się, że pacjent cierpi np. na... katar.

Rozmowę przeprowadziła Alina Rąb

Nie pobbłażać spekulantom..

Powiat jarosławski ma poważne zadłużenia wobec państwa w realizacji obowiązkowych dostaw żywności i mleka. Plan obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych według terminarza dostaw w I kwartale br. nie był zrealizowany na wet w 50 proc.

Biorąc pod uwagę wszystkie dostawy, a więc terminowe, przedterminowe i zaległe z lat ubiegłych, zawsze plan dostaw był realizowany (nawet w 111,1 proc.) Zdawałoby się, że ten stan jest bardzo zadowalający. Wykonanie to jednak „podziągnięte” zostało przez częściowe wyrównanie bardzo po ważnych zaległości z ubiegłych lat. Niskie wykonanie planu obowiązkowych dostaw najlepiej charakteryzuje procentowy stosunek ilości skupu porywanego żywca w I kwartale w stosunku do planu rocznego — stosunek ten wynosi zaledwie 19,3 proc., gdy tym czasem plan przewidywał wy konanie dostaw w I kwartale br. w stosunku do planu rocznego, w 25 proc.

Równocześnie z niewykonaniem planu obowiązkowych dostaw został poważnie załamany operatywny plan skupu, który za okres

pierwszych trzech miesięcy wynosi zaledwie 86 proc. Obowiązkowe dostawy mleka realizowane są jeszcze gorzej. Już w I kwartale mieliśmy około 3 tys. zalegających gospodarstw.

Gdzie leży przyczyna niezadawalającego przebiegu do staw mleka i żywca w powiecie jarosławskim? Niektórzy usiłują uzasadnić trudności tzw. przyczynami obiektywnymi — słabym rozwojem hodowli, niską mlecznością krów itp. Takie twierdzenia nie znajdują żadnego uzasadnienia i muszą bezspornie opaść w świetle faktów.

Jeżeli w realizacji dostaw żywca w miesiącu marcu poważna, bo stanowiąca 83 proc. dostaw obowiązkowych, masa towarowa została skupiona w ramach dostaw przedterminowych, nie licząc sprzedaży ponadobowiązkowej i uboju gospodarczego — to staje się oczywiste, że wieś jarosławska posiada dostateczną hodowlę i realne możliwości wykonania zobowiązań wobec państwa.

Przyczyn słabego wykonywania obowiązkowych dostaw należy doszukiwać przede wszystkim w słabej pracy gromadzkiej rad narodowych i całego aparatu skupu w naszym powiecie.

Ujemnie wpłynęły na realizację dostaw niewłaściwe formy prowadzonej pracy propagandowej w całym powiecie. Publikowane audycje radiowe nie zawsze mobilizowały opieszłych chłopów do wypełnienia swoich obowiązków. Autorzy wybierali niewłaściwą formę omawiania tematu. Pogadanki zawierały obok kilku wytartych sloganów długie wykazy zalegających. W ten sposób wy mieniony opieszły rolnik nie czuł się odosobniony w takiej masie zalegających, przeciwnie widział, że ma wielu podobnych, a zatem czuł się pewniejszy i dalej nie wykonywał dostaw. Brak było w audycjach głębokiego uzasadnienia, wykazania na faktach machinacji jednego czy dwu spekulantów. W ten sposób można by odizolować chłopów od spekulantów i bogaczy wiejskich, którzy świadomie nie wykonują swoich zobowiązań wobec państwa.

Dotychczasowe zebrania gromadzkie — suche, urzędowe nie stwierdzanie niewykonania planowych zadań, a następnie wysłuchiwanie krętkich głosów spekulantów, nie dawały żadnych rezultatów. Na zebraniu gromadzkim wystarczyłoby celnie u-

derżyć w jednego lub dwu prowodyrów, co stanowiłoby przestrogę dla wielu chłopów często idących jeszcze na paszku spekulanta czy kułaka.

Niewłaściwie stosowana była również polityka karno-administracyjna. Wprawdzie wniosków karnych jest dość pokaźna ilość, jednak nie zawsze wnioski karne przelamują opór chłopów i nie przynoszą zasadniczej poprawy w realizacji obowiązkowych dostaw w gromadzie. Zapominamy, że po ukaraniu grzywną należy jeszcze przekonać każdego chłopca w gromadzie o słuszności stanowiska władzy ludowej wobec tego czy innego kombinatora. A niejednokrotnie zdarza się, że ukarani chłopcy przekonują gromadę o swojej „niewinności”.

W stosowaniu polityki karnej, pomijając fakt słabego udokumentowania wniosków o ukaranie, na napiętnowanie zasługuje zgola nieznorzumiałe stanowisko niektórych prezydów GRN np. w Zapalowie czy Radawie, które wręcz odmawiają sporządzenia wniosków karnych, przez co sankcjonują łamanie praworządności przez nie których chłopów.

przyczyn powodujących niskie wykonanie obowiązkowych dostaw, niewłaściwie prowadzona jest polityka na odcinku kontraktacji. Mimo, że plany kontraktacji trzody mięsno-śloninowej były realizowane w niespełna 100 proc. aparat GS nie dołożył żadnych starań, by zakontraktowane sztuki zostały do starczony w oznaczonym terminie i w związku z tym wiele zakontraktowanych zwierząt chłopcy przeznaczają na ubój gospodarczy. Pracujący dotychczas na tym odcinku agenci kontraktacji w wielu wypadkach nie dopilnowali tych spraw.

Te wszystkie błędy w dużym stopniu utrudniają wykonanie planowych zadań przez powiat jarosławski. Tylko stałe ulepszanie stylu działalności aparatu skupu, wyrobienie poczucia odpowiedzialności ze strony gromadzkiej rad narodowych za rytmiczne wykonywanie dostaw oraz stosowanie różnych form pracy propagandowej może przynieść zasadniczą zmianę w realizacji obowiązkowych dostaw przez każdego chłopca.

JAN STECKI
Pow. Pełnomocnik MS
w Jarosławiu

BYŁO TO 10 LAT TEMU...

Dnia 5 maja 1955 r. przypada 10 rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Mauthausen, położonego w „Oberdonau” w Górnej Austrii. — Obóz ten należał do tych potwornych obozów śmierci, w których faszyzm niemiecki wypróbował wszystkie metody dręczenia ludzi, nie pomijając gazowania, rozstrzeliwania, rozszarpywania przez buldogi, czy zrzucania ze skał. W tym pięknym zakątku ziemi austriackiej, otoczonym niebotycznymi Alpami i wijącą się wstęgą Dunaju rozegrała się tragedia tysięcy ludzi.

Więniowie skazani na głód, poniewierkę, na bicie, katowanie, na pewną nieuniknioną zagładę, żyli w wielkim lęku i strachu, że każda minuta może być ostatnią w ich życiu. Trudno tutaj

Nasi dłużnicy

Dzisiaj zamieszczamy dalszy wykaz instytucji i kierownictwa zakładów pracy, które nie udzieliły nam w ustalonym terminie odpowiedzi na krytyczne artykuły zamieszczone na łamach „Nowin”.

Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane nie odpowiedziało na artykuł z dnia 13. X. 1954 r. pod tytułem: „Kiedy za słowami nie idą czyny”, mimo iż w tej sprawie zostało wysłane pismo ponagające.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łańcucie nie udzieliło odpowiedzi na artykuł z dnia 6 stycznia 1955 r. pod tytułem: „Brak kontroli sprzyja dywersji gospodarczej”. W artykule tym wskazywaliśmy na fakty spekulacji żywcem.

Powiatowe Prokuratury w Mielcu i Rzeszowie dotychczas nie odpowiedziały na artykuł z dnia 11 lutego 1955 r. pod tytułem: „Ujawniamy brakoroba”.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Rzeszowie nie odpowiedział na artykuł z dnia 25 marca br. pod tytułem: „Więcej samodzielności towarzyszy z ZM ZMP w Przemyślu”.

Spodziewamy się, iż te zażegnane sprawy zostaną jak najszybciej uregulowane.

Red.

generalizować, każdy więzień inaczej przeżywał swoją tragedię. W tej wielkiej walce o każdą godzinę życia, wśród potwornych egzekucji, spychania ze schodów (kamieniołomy) rozstrzeliwani na różnych „komandach” i bestialskich porykiwań arbeits-hilferów, „capo” obozowych i rozwścieczonych esesmanów, umykały dni, miesiące — lata.

Ginęi i cierpieli Polacy, Rosjanie, Francuzi, Hiszpanie, Czesi, Holendrzy, Belgowie, synowie dalekiej Północy — Norwegowie, nie brakuje Greków, Jugosłowian czy Włochów. Wszyscy jednakowo ubrani w szare pasiakki. Wśród więźniów było wielu wybitnych ludzi walczących w Ruchu Oporu — w jednym z transportów z Oświęcimia przybył do Mauthausen tow. Józef Cyrankiewicz. Przebywali w obozie znani uczeni jak Popowicz, prof. Dziurdzewicz, znany filolog (wówczas starszek) bliski przyjaciel H. Sienkiewicza.

Szara, ponumerowana masa ludzi ledwo żyła w „królestwie bólu”, głęboko wierząc w to, że faszyzm wkrótce kark skreśli, że nadejdzie niepowstrzymana siła ze Wschodu — ze Związku

Rádzieckiego, która zmiączy hydrę hitlerowską. Zaplanuje wówczas era pokoju i sprawiedliwości społecznej. a krwiożerczy kapitał i handlarze śmierci, którzy aprobowali ludobójcze plany faszystowskie, zostaną zmiecieni gniewem ludu. Czyż można po latach pominać milczeniem te najbardziej utajone marzenia, które spełniły się, chociaż nie dla wszystkich pragnących doczekać upragnionej chwili wolności. Zginęli śmiercią męczeńską, ulegli pod brzemieniem ciężkiej katorżniczej pracy. W pamięci pozostały niezatarte, makabryczne wspomnienia, które powracają nieodparcie, obnażając całą ohydę barbarzyństwa i potwornej zbrodni faszystowskiego reżimu zwłaszcza teraz, gdy znów hydra — neohitlerowcy z Bonn — podnosi głowę.

Pamiętam, jak to komendant obozu z rozkazu Himmlera i na polecenie obergruppenführera Kaltenbrunniera miał wszystkich więźniów zgładzić w sztolniach w Gusen, a sprawcami tego wrogu mieli być obersturmführerowie Wolfram i Eckermaññ. Na zarządzenie lekarza dr Krebsbacha wybudowa-

wano zakład — łaźniaki do gazowania więźniów i niby pod pozorem kąpeli gazowano w nim więźniów. Uruchomiono specjalny samochód, który kursował na trasie z Mauthausen do Gusen, w którym również gazowano nieszczęśliwe ofiary.

Dr Richter bez powodu operował więźniów i przeprowadzał różne doświadczenia. Operacje te kończyły się naturalnie śmiercią pacjenta. Obóz koncentracyjny w Mauthausen był centralą, był punktem rozdzielczym na inne obozy, których było 45. A wszędzie te same zbrodnie.

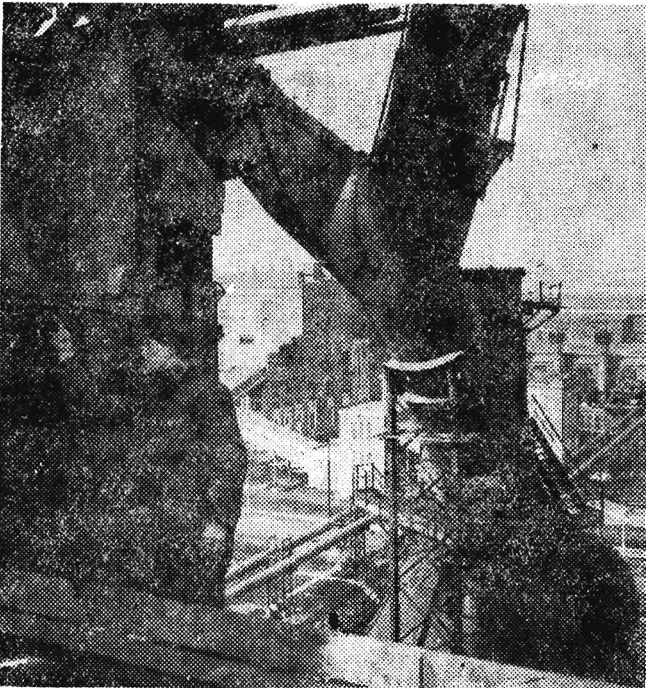
W obozie w Schlier, pracowało 1.000 więźniów z zawodu grafików i litografów. Używano ich wyłącznie do sporządzania fałszywych zagranicznych banknotów oraz dowodów osobistych i pieczęci krajów całego świata. W innych obozach jak w St. Lambrecht dostojnicy hitlerowscy na czele z obergruppenführerem Polem urządzali orgie. Aby pozbyć się świadków wysłano więźniów do Mauthausen, gdzie pod okiem znanego zbrodniarza, zastępcy komendanta Bachmayera mordowano wszystkich bez wyjątku. Zginął wśród nich Polak — dr Czernecki z Inowrocławia.

Pod koniec maja w 1943 roku przybył do Mauthausen Himmler. W dniu tym był tak zwany „Besuch” — „odwiedziny”. Wszyscy więźniowie przebywali w blokach. Kazał więc zwołać wszystkich więźniów na „Appelplatz”, a sam ze światłą przybłądną przeszedł przed nami aż do obiektów krematoryjnych. Przy dźwiękach obozowej orkiestry opuścił obóz. Pamiętam do dzisiaj jego szatański uśmiech, kiedy przyglądał się wynędzniałym i przewracającym się z głodu więźniom. Po zwiedzeniu obozu zarządził wymordowanie ciężką pracą Żydów holenderskich. — Przeważnie wszystkich stracono z 50 m wysokości ściany granitowej w kamieniołomach.

W dziesiątą rocznicę wyzwolenia tego obozu składamy hołd i cześć oddajemy tym, którzy polegli bohaterką śmiercią na obczyźnie, za bytymi więźniami z Oświęcimia wołamy: „Nigdy więcej Mauthausen”.

Mgr KAZIMIERZ GDULA nr 10217

RUDOWY PRZYJAZNI



Na zdjęciu: Fragment kombinatu hutniczego im. W. Lenina. Fot.—CAF

Za trzy dni start ZMP-owskich Kolarskich Raidów Pokoju

Już tylko 3 dni dzieli nas od wielkiej masowej imprezy kolarskiej jaką są ZMP-owskie Kolarskie Raidy Pokoju. Rozpoczął się już VIII Wyścig Pokoju Praga—Berlin—Warszawa. W całym kraju w dniach trwania Wyścigu Pokoju młodzież i starsi staną na starcie tradycyjnych Raidów Pokoju.

W Rzeszowie prace komitetu organizacyjnego dobiegają końca. Ustalono 3 punkty docelowe na 12, 24 i 35 km, prowadzące przez malownicze okolice podrzeszowskie.

W czasie raidów organizowane będą ciekawe imprezy sportowe i rozrywki oraz wyciągi dla dzieci na dwu i trzykołowych rowerkach wyciągi dla zaawansowanych, kiermasze, zabawy ludowe itp.

Start do ZMP-owskich Kolarskich Raidów Pokoju odbędzie się na placu Zwycięstwa. Tu również kończą się wszystkie etapy raidów.

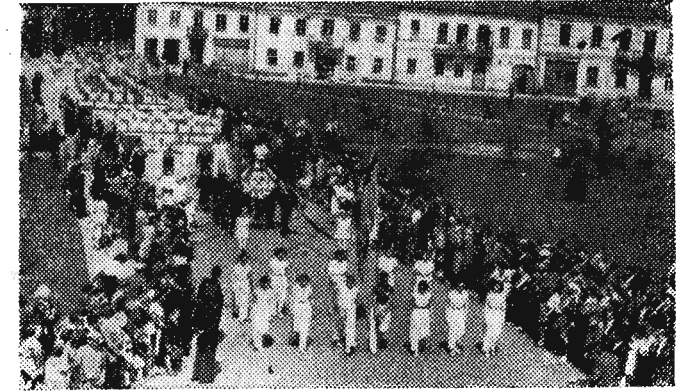
Komitet organizacyjny przy ZM ZMP w Rzeszowie przysyła jeszcze zgłoszenia drużyn (każda drużyna składa się z 5 kolarzy). Dotychczas wpłynęły zgłoszenia od 70 drużyn. Na uwagę wśród zgłoszonych zasługują Zasadnicza Szkoła Zawodowa, która wystawia 6 drużyn. W drużynach tych pojadą obok swoich uczniów dyrektor szkoły ob. Kolbusz oraz grono nauczycielskie. Aż 8 drużyn zgłosiło Technikum Budowlane. Raidy się zbliżają i termin zgłoszeń dobiega końca. Szkoły i zakłady pracy winny w tych dniach dopilnować zgłoszeń swoich drużyn, bo start już za 3 dni.



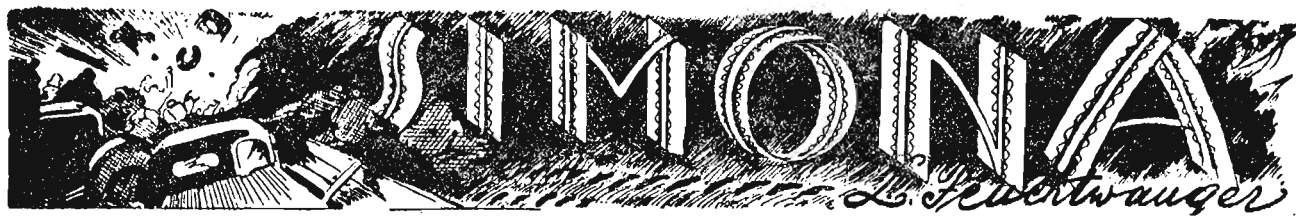
Na starcie zeszłorocznych ZMP-owskich Kolarskich Raidów Pokoju.

Sportowcy Rzeszowa w defiladzie 1-majowej

Ponad 3 tysiące sportowców Rzeszowa wzięło udział w defiladzie 1-majowej. Reprezentanci zrzeszeń Budowlanych, Gwardii, Kolejarskiej, LZS, Sparty, Startu, Unii, Zrywu i SKS w różnorodnych strojach sportowych maszerowali w pochodzie pierwszomajowym prezentując zdrowie, siłę i tętno fizyczne.



Na zdjęciu: Kolumna sportowców w czasie defilady pierwszomajowej.



258

Lion Feuchtwanger

Obudzać sensację wśród prostych ludzi, oto jest wszystko, czego ci Planchardowie pragną i co potrafią. Dlatego to Pierre Planchard poszedł w głąb dżungli, aby podburzyć tych biednych Negrów, którzy przedtem byli tak szczęśliwi. I tylko dlatego ta oto tutaj spaliła zajeżdżnię z samochodami i zepsuła życie mojemu biednemu, dobremu synowi. I tylko dlatego też włożyła swoje ciemno-zielone spodnie. Wszystkimi w tym celu, aby ludzie w Saint-Martin oglądali się za nią. A szczególnie szofer Maurice. A kiedy się jej bliżej przypatrzyć, to czym jest naprawdę? Domowa złodziejka. Oto, proszę — wyciąga z torebki klucz od prywatnego kantoru stryja Prospera i zbliża go Simonie do oczu, a klucz staje się coraz większy i większy.

— Dziękujemy pani, Madame — mówi Kasztelan — mamy już teraz należytą o niej wyobraźnię — po czym on i wszyscy inni sędziowie wkładają znów kaptury z białymi swastykami na głowę.

— Przystępujemy zatem do wydania wyroku — ogłasza przewodniczący kaptur. — Moi panowie koledy i faszyci, ta oto Simona Planchard, która przezwiała się sama Dziewicą Orleańską, dopuściła się słowem i czynem bluźnierstwa i pohańbienia świętości zyskowej pracy. Jaka kara grozi za to?

— Kara śmierci — odpowiada chórem czerwona góra ze swastykami.

— Zniwazyła autorytet generałów, którzy z rzeczowych, technicznych powodów, ze względu na dobro ojczyzny, rozkazali armii francuskiej poddać się Niemcom. Jaka kara grozi za to?

— Kara śmierci — odpowiada czerwona góra.

— Myślą i uczynkiem zbuntowała się przeciw rozumowi i doświadczeniu Madame, przez co

„SIMONA”

257

pozwalała autorytet rodziny. Jaka kara grozi za to?

— Kara śmierci — odpowiada czerwona góra.

— Ogłaszamy więc — konkluduje markiz — i uznajemy za zgodne z prawem: ta oto Simona Planchard, przezwana także Joanną d'Arc, ze zdradzieckim uporem wyznawała nieustępliwie spłowiełe ideały swego nędźnie ubranego ojca, „Wolność, Równość, Braterstwo”, i z przekorną butą zlekceważyła zasady nowej Francji, zasady reprezentowane przez sędziwego marszałka, pod hasłem: „Praca, Ojczyzna, Rodzina”. Za powyższe zbrodnie skazujemy tę zuchwałą, wykołajoną awanturnicę na publiczne stracenie. Zapytuję was, panowie, w jaki sposób ma być wykonana egzekucja?

— Winna być spalona na stosie — oświadcza chórem czerwona góra.

— Winna być spalona na stosie, wczoraj, dzisiaj i jutro — obwieszcza markiz i na znak potępienia przelamuje laskę, a wszystkie potwory kraczą.

Simona siedzi w wozie skazańców, jest to ten sam Peugeot, który był już od dawna wybrakowany, tak że stary szofer Richard musiał zaprząć doń cztery konie, aby mieć pewność, że ja dowiedzie na miejsce Egzekucja ma się odbyć na Placu du General Gramont. Tam też ustawiono już gilotynę.

Simona, prowadzona przez strażników musi jeszcze okrążyć kilkakrotnie duży plac, aby ją wszyscy dobrze mogli widzieć. Uciekinierzy przypatrują się jej z ciekawością, dziecko przerywa igraszkę z kotkiem, by się jej przyjrzeć. Wszystkie okna hotelu pełne są widzów. Z pokoju Napoleona wygląda przez okno Madame, dzisiaj dzień jej triumfu.

Podium, na którym stoi gilotyna, unosi się coraz wyżej i wyżej. Simona stoi u jego stóp, drobna, mała, i patrzy w górę. Obok niej, nieco z tyłu, stoi księgowy,

258

Lion Feuchtwanger

Monsieur Peyroux, ze swoim zajęczym pyszczkiem i szepce jej z tajemniczą miną:

— Firma Planchard nigdy nie opuszcza swoich pracowników. Nasz szef poniósł duże ofiary, aby panią ratować, Mademoiselle. Potrzeba jeszcze tylko, aby pani podpisała takie króciutkie odwołanie, potem może pani pójść do domu i wyspać się porządnie. Oto tu, proszę — i podaje jej swoje wieczne pióro. — Chodzi tylko o podpis i nic więcej.

Simona trzyma w ręce wieczne pióro. Sztynnym wzrokiem patrzy na papier, na białe miejsce, gdzie ma umieścić swój podpis. Nie chce podpisać, ale nie zwraca też wiecznego pióra. Straszna to rzecz, umrzeć tak młodo, i w tak okropny sposób, i tylko za to, że się spełniło czyn dobry i z szlachetnych pobudek. Jakież bezlitosny, niesprawiedliwy ten świat i jakie to gorzkie, że wszyscy ją opuścili.

Monsieur Peyroux wyciąga zegarek.

— Załuję niezmiernie, Mademoiselle — mówi do niej — ale pan kat nie może już czekać dłużej jak jedną minutę. Będę zatem liczył do sześćdziesięciu.

Stoi przed nią, z miną uniozoną, dwulicową, i zaczyna liczyć:

— Jeden, dwa, trzy, siedem, dwanaście...

Każda cyfra przesywa Simonę dreszczem. Nie chce umrzeć. Wystarczy podpisać ten dokument, przecież to tylko parę liter, a ocali życie.

— Dwadzieścia siedem, trzydzieści jeden, trzydzieści sześć — liczy Monsieur Peyroux.

Simona czuje nieodpartą pokusę podpisania. Tylko tych kilka liter. Ale nie może, nie wolno jej tego uczynić, nie wolno jej sprzeniewierzyć się swemu państwu.

(c. d. n.)

Czyżby znowu zabytki

Każdy nowy przechodzień idący ul. M. Rokossowskiego z zacięciem patrzy na drewniane chyłki się ku ziemi domki porośnięte mchem i trawą, na których „zab cza su“ wyrzyły swe piętno. W oknach tych wiekowych domków zdobia niczym fantazyjne żyrandole — nici pajęczne, które nawet zdołały się

oprzeć silnym podmuchom wiatru i zmiennym warunkom atmosferycznym. Niektóre z tych ciekawych „zabytków“ tak troskliwie konserwowanych przez Prezydium MRN zamieszkuje ludźle, którzy dzielą się co skłoniło Prezydium MRN do zaniechania podjętej w roku 1951 decyzji przeznaczającej owe domki do rozbiórki.

Czyżby Prezydium MRN istotnie zaliczyło je do cennych zabytków Rzeszowa? Bo jeżeli tak, to wszystko w porządku.

Stefania Pieuch

Na fundusz MDK

Koło PCK Szkoły Podstawowej w Rudniku przekazało 125 zł na budowę MDK z wezwaniem wszystkich kół szkolnych PCK na terenie woj. rzeszowskiego do podobnego czynu.

Pracownicy Spółdzielni Pracy „Metalsprzet“ w Rzeszowie zadeklarowali na budowę MDK 0,5 proc. poborów przez okres dwóch lat.

Pracownicy Rzeszowskiej Hurtowni Kosmetycznej w Rzeszowie zadeklarowali na budowę Młodzieżowego Centrum Kultury im. Adama Mickiewicza kwotę 2.010 złotych.

Równocześnie pracownicy Rzeszowskiej Hurtowni Kosmetycznej wzywają do akcji tej pozostałe placówki handlowe na terenie Rzeszowa i województwa rzeszowskiego.

Pracownicy Ekspozytury PKS w Rzeszowie zadeklarowali na budowę MDK po 30 zł i więcej na ogólną kwotę 10 tysięcy złotych z wezwaniem do podobnego czynu pracowników ekspozytur PKS województwa rzeszowskiego.

Na wezwanie dyrektora WODKO w Rzeszowie zespół wychowawczy i pracownicy przedszkoli zadeklarowali na MDK od 30 zł do 50 zł — każda, na ogólną kwotę 2015 zł z wezwaniem do podobnego czynu wszystkich zespołów wychowawczych przedszkolnych przy miejskich i powiatowych Ośrodkach Doskonalenia Kadr Oświatowych woj. rzeszowskiego.

Szkola Podstawowa w Olszynie koło Jasła wpłaciła 136 zł. Powiatowy Pełnomocnik Min. Skupu w Dębicy — 200 zł.

Z życia TPPR

Członkowie gromadzkiego koła TPPR w Wysokiej (pow. Łańcut) na zebraniu sprawozdawczym w ub. miesiącu podjęli szereg zobowiązań wzywając do współzawodniczenia wszystkie koła TPPR na terenie powiatu łańcutkiego.

Postanowili oni systematycznie werbować nowych członków do organizacji TPPR, utworzyć dla młodzieży zetemposkiej w swojej gromadzie kurs języka rosyjskiego, zorganizować cykl wykładów z dziedziny agro-biologii i agro-techniki radzieckiej dla rolników.

Zgromadzeni na zebraniu członkowie tego koła postanowili otoczyć opieką Koła Przyjaźni Związku Radzieckiego istniejące w Technikum Rachunkowości Rolnej i w szkole podstawowej oraz nawiązać kontakt z Kółem TPPR w gromadzie Husów dla wspólnej wymiany doświadczeń i metod pracy.

R. Hanus koresp.

Dlaczego

... listonosz Karol Wyskiel obsługujący obszar Futomy nie doręcza listów do domów, lecz rozkłada je dzieciom przed szkołą, a prasę dostarcza z dużym opóźnieniem? Czyżby kierownictwo miejscowej poczty nic nie wiedziało o jego sprawkach?

... w sklepach rzeszowskich od dłuższego czasu nie można kupić żarówek elektrycznych, ani małych żarówek dla oświetlenia skalni w radioodbiornikach typu „Pionier“?

Tym razem o szoferach chuliganach

Przeważająca większość wypadków samochodowych spowodowana jest niedbalym stosunkiem do pracy kierowców samochodowych, nieprzebraniem przepisów bezpieczeństwa oraz szerzącym się wśród kierowców chuligaństwem. Z tych to przyczyn I kwartał br. obfitował jeszcze w dość poważne katastrofy samochodowe spowodowane zwłaszcza przez kierowców Państwowej Komunikacji Samochodowej. Za spowodowanie wypadku ukarano wielu kierowców samochodowych grzywną i więzieniem.

Tak więc grzywną w wysokości poniesionych strat przez poszkodowanego ukarano Tadeusza Rachwałę kierowcą PKS za najechanie wskutek nieostrożnej jazdy na samochód „Star-20“ na trasie Mokrzec — Dębica.

Przyczyną wielu wypadków jest m. in. nieprzebranie przepisów komunikacyjnych. Ostatnio ukarano grzywną kierowcę samochodowego elektrowni Stalowej Woli za niewstrzymanie swojego samochodu przed mającym pierwszeństwo przejazdu autobusem PKS.

Za niedbały stosunek do obowiązujących przepisów bezpieczeństwa ukarano grzywną oraz naganą z zagrożeniem wydalenia z pracy Kazimierza Rumierza.

Nie należą również do rząd

kości wypadki powstałe na skutek chuligaństwa i pijactwa szerzącego się wśród kierowców samochodowych. Tak np. Stanisław Forma pełniący pracę w stanie nietrzeźwym powierzył wykonywanie swoich obowiązków nie dość wyszkolonemu pomocnikowi, który zrzucił wóz do rzeki. W wypadku odniosło rany 8 osób. W stanie nietrzeźwym wykonywał również swoje obowiązki ob. Mieczysław Dec. Rozwijając maksymalną szybkość spowodował wypadek samochodowy.

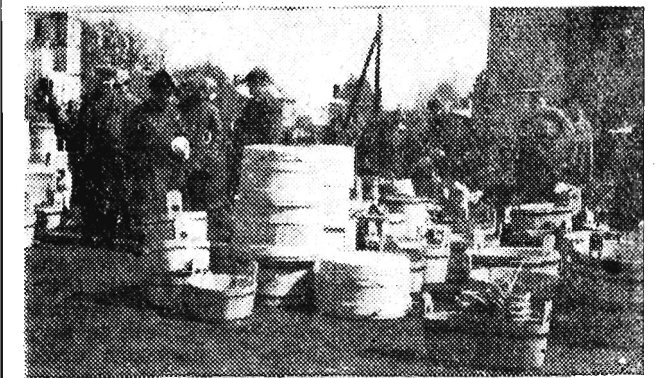
Sprawy obydwu kierowców skierowano na drogę sądową.

W KILKU WIERSZACH

W Stalowej Woli zorganizowano Bibliotekę Miejską. W pracach przygotowawczych pomagali uczniowie szkoły podstawowej TPD-3 w Stalowej Woli, m. in. Roman Bąk opisał w papier 3.968 tomów, Bronisław Dolowicz opisał 1.800 tomów, Jerzy Król 990 tomów.

Dzięki pomocy tej trójki Biblioteka Miejska zdołała w oznaczonym czasie zakończyć techniczne uporządkowanie biblioteki, za co wyraża uczniom i kierownikowi szkoły podziękowanie.

Aby zmniejszyć ilość wypadków samochodowych miast bieżący poświęcony został popularyzacji zasad bezpieczeństwa ruchu kołowego.



Na zdjęciu: Stoisko z wyrobami bednarzskimi na rynku w dniu targowym w Leżajsku.

Tekst i foto — L. R.

Nowe władze Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego

W ubm. odbyła się V Okręgowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego w Rzeszowie. Po sprawozdaniu przewodniczącego Zarz. Okręgu ZZPPS tow. Piotra Pieniążka wywiązała się dyskusja w której brało udział 13 dys-

kutantów. Delegaci omawiali zagadnienia produkcyjne, bytowo-socjalne, kult.-oświat. i domagali się większej pomocy od nowo wybranego Zarządu Okręgu.

Do prezydium nowo wybranego Zarz. Okr. wybrano na przewodniczącego Józefa Tokarskiego.

TYLKO DLA KOBIET



Smaczne i tanie POTRAWKA CIEŁĘCA ZE ŚMIETANĄ

Duszoną uprzednio cielęcine pokrajając na niewielkie kawałki, zrobić sos ze śmietany rozbitej z mąką, dodać łyżkę octu, cukru i soli do smaku oraz parę łyżek rosołu lub wody, zagotować, włożyć pokrajane mięso, dużyć w rondelku przez 5 minut.

Przed podaniem zaciągnąć jednym lub dwoma żółtkami, wyspać sporo drobno siekanej zielonej pietruszki. Podać do tego kaszkę krakowską, zatartą jajkiem, ugotowaną na sypek z zielonym siekanym koperkiem.

SALATKA Z RESZTEK MIĘSA

Jakiegokolwiek resztki pieczonego lub gotowanego mięsa, z poprzedniego dnia, pokrajając w małe kawałki (odkawszy tłuszcz) dodać drugie tyle pokrajanych w kostkę, gotowanych i ostudzonych ziemniaków, ogórek surowy lub kiszony w plasterkach, główkę sałaty pokrajanej w paski, posolić, popieprzyć, dodać parę łyżek śmietany i wymieszać. Salatkę taką podaje się jako przekąskę.

SALATA ZIELONA W OSTRYM SOSIE

Zieloną, głowiastą sałatę, opłukać i osączyć z wody. Salaterkę przetrzeć rogniecionym ząbkiem czosnku. Od dzielnie zrobić sos z jednego surowego i jednego ugotowanego na twardo żółtka, paru łyżek oliwy, łyżki octu, łyżki musztardy, cukru do smaku, utrzeć wszystko dokładnie i połać sałatę przed samym podaniem.

Odpowiadamy na listy

Ob. Zofia G. Rzeszów. — Aby zmniejszyć potliwość dłoni dobrze jest codziennie

Pracownicy poszukiwani

St. INSPEKTORA EKONOMICZNEGO wymagane wyższe wykształcenie, względnie długoletnia praktyka, zatrudni ZJEDNOCZENIE ROBÓT INŻYNIERYJNYCH OBM-3 w Rzeszowie. Warunki pracy omówione zostaną na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Zjednoczenie Robót Inżynierskich OBM-3 Rzeszów, ul. Boczna Dekerta. (Sekcja Personalna). K-165

wieczorem po umyciu, moczy ręce w roztworze sproszkowanego alumu — łyżka alumu na 2 litry wody — lub w odwarze szalwii — 2 łyżki ziół zagotować w litrze wody i ostudzić.

Jeżeli potliwość dłoni występuje od dłuższego czasu — należy zwrócić się do lekarza, gdyż objaw ten może być oznaką jakiegoś niedomagania wewnętrznego: ostabienie, anemia, zbyt duża pobudliwość nerwowa. Przesyłamy pozdrowienia.

Modna suknia



Kimonowa suknia z granatowej welenki w białe paski. Jej dwa kieszonka u góry i dwie asymetrycznie ustawione na spodnicy, przykryte są oryginalnie skrojonymi patkami zapiętymi na trzy guziczki. Przy szyi skrzyżowany, maty kołnierzyk z białej piki. Spodnica od linii kieszeni ma założone po dwa płaskie kontrafaldy.

wg „Kobiety i Życia“.

Ogłoszenia drobne

Zguby

PAWUL Stefania zam. Rzeszów zgubiła świadectwo dojrzałości, wydane w roku szkolnym 1951/52 przez Technikum Gastronomiczne w Przemyślu. G-077

Na upalne dni

Na upalne dni dobrze jest przyrządzić w domu doskonałe napoje orzeźwiające. Najsmaczniejsze są napoje mleczne — mleko musujące i mleko z gotowanymi sokami owocowymi.

Mleko musujące: litr zbieranego mleka, litr wody, 10 dkg cukru, przegotować razem, ostudzić, dodać 5 gramów drożdży, rozpuszczonych w łyżce wody, dobrze wymieszać, wlać do grubych butelek ze szczelnym korkiem i umocnić je szpagatem, lub drutem. Postawić na 12 godzin w temperaturze pokojowej, potrząsając butelką od czasu do czasu. Potem wynieść na 24 godziny w chłodne miejsce — układa-

jąc butelki leżąco. Otwierając ostrożnie ponieważ napój mocno musuje.

Mleko z sokiem owocowym: przegotować razem litr mleka zbieranego, litr wody, 10 dkg cukru, ostudzić i dodać pół szklanki gotowanego soku z poziomka, malin czy truskawek, można też użyć zamiast soku, szklankę owocowego wina.

Bardzo też smaczne są lemoniady z przegotowanej wody, rozpuszczonego proszku cytrynowego i cukru, lub z wody i wina z dodatkiem cukru, wrzescie lekkie malinowe kompoty z kwaskowych owoców, a przede wszystkim rzewienia (rabarbaru).

Jadąc na wczasy

... pamiętajmy o tym, by nie przeciążyć się zbyt ciężkim bagażem. Zależnie więc od tego na jakiego typu wczasy się wybieramy weźmiemy z sobą odpowiednio przystosowany strój.

I tak — jadąc w góry, wiozmy do walizki krótkie spodnie i — jeśli to możliwe — również długie spodnie na wypadek chłodu, skafander oraz trampki.

Nad morze — sukienkę plażową i kostium kąpielowy. Poza tym sukienkę jedwabną lub kretonową na popołudnie.

Zarówno latem jak i zimą należy zabrać z sobą weleniany sweter i ciepły płaszcz. Poza tym dwa kompletne bielizny na zmianę, ciepła piżama, pantofle i podomkę.

Ponadto zapakujemy przybory toaletowe, mydło, ręcznik, szczeretkę do zębów i krem do opalania.

Wybierając się na wczasy pamiętajmy, by ekwipunek nasz był jak najbardziej praktyczny i by nie zabierał zbyt wielkiej ilości garderoby, co byłoby zbędnym balastem w podróży.

Zawiadomienie

PRZEZROCZA KINOWE

to doskonały i skuteczny

ŚRODEK

REKLAMY

Zamówienia przyjmuje oraz informacji udziela

Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa“
Rzeszów, ul. Gałęzowskiego, tel. 18-52.

Czwartek

5

maja

RZESZÓW. Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 1 ul. 3 Maja 14. Pogotowie Ratunkowe: ul. Obońców Stalingradu 29, tel. 09. Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

Kina

APOLLO (ul. W. Hiberna): Opowieść atlantycka prod. polskiej godz. 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK (Pstrawskiego): Kordzik — prod. radzieckiej godz. 17 i 19.

WDK (ul. Okrzei 7) — Rezerwowy gracz prod. radzieckiej godz. 17 i 19.

SCUT. ZNICZ — Upiór na sprzedaż (Uwaga: repertuar kin podajemy wg informacji CWF).

Muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 czynne od godz. 10-15-tej MUZEUM W ŁANCUCIE — czynne od godz. 10-15-tej MUZEUM PRZEMYSKIE — czynne od godz. 10-15-tej

Teatr

PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — Dom kobiet — Z. Nalkowskiej godz. 19-1a

W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. UL. OKRZEI 7 Blyskawiczny konkurs czytelniczy 16.50

Radio

Program I — na fal 1322 m Program dnia 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka poranna 5.48 Gimnastyka 6.15 Melodie operetkowe i filmowe 6.33 Kalendarz radiowy 6.40 Tanczone melodie ludowe 7.15 Muzyka baletowa 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego 8.05 Koncert 8.45 Piosenki 9.00 Antoni Dworzak: Serenada na orkiestrę smyczkową 9.30 Dwie suity rozrywkowe 10.00 Muzyka symfoniczna 11.00 „Poznajemy tajemnice muzyki“ 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.15 Radziecka muzyka ludowa 12.35 „Sportowcy wjeżdżają na start“ 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 13.30 „Spiewamy piosenki i śpiewamy muzykę“ 15.00 Transmisja II części meczu piłkarskiego „Polonia“ Bytom — „Bania“ Kladno i zakończenia IV etapu VIII Kolarskiego Wyścigu Pokoju 17.45 Koncert najpiękniejszych melodii 18.20 Korespondencja z zagranicy 18.35 Sylwetki kompozytorów — Beethoven Smetana 19.40 Radiowa spółdzielnia satyryczna 20.25 Koncert życzeń dla wsi 21.00 Odpowiedzi Fali 49 21.12 „Spiewamy i tańczymy“ 21.40 Reportaż literacki 22.00 Kronika sportowa 22.10 Arcydzieła muzyki kameralnej 22.45 Muzyka taneczna.

Program II — na fal 367 m

Program dnia 5.00 5.30 13.05 Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50

Od 5.37 do 7.45 — transmisja pr. I 7.45 Przerwa 13.30 Melodie ludowe różnych narodów 13.30 „Kim będę“ aud. dla kl. VII 14.10 Audycja dla kl. I i II 14.30 Koncert solistów 15.05 muzyka dla wszystkich 16.00 Czeska muzyka operowa 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Muzyka rozrywkowa 17.45 Na warszawskiej fali 18.20 Piosenki radzieckie 18.40 „Zwierzenia dobrego przyjaciela“ 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „Wiersze Jana Artura Rimbauda 19.40 „Poznajemy style muzyczne 20.30 „Noc tysięczna druga“ — komedia C. Norwida — 21.50 Muzyka taneczna 22.20 „Niedziwiadła“ odc. pow. K. Brandysa 22.40 Z naszych sal koncertowych.

W 10 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem

Odezwa Rady Narodowej Frontu Narodowego NRD

BERLIN (PAP). W związku z zbliżającą się 10 rocznicą wyzwolenia od faszyzmu Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec demokratycznych opublikowała odezwę, która głosi m. in.:

Mężczyźni, kobiety i młodzieży niemieckiej! Obywatele Niemieckiej Republiki Demokracycznej!

8 maja 1955 roku mija 10 lat od dnia, gdy dowództwo Wehrmachtu hitlerowskiego podpisało akt bezwarunkowej kapitulacji i gdy panowanie hitlerowców zostało ostatecznie zlikwidowane. Dla militarystów i monopolistów niemieckich dzień ten był dniem kłeski — dla niemieckich mas pracujących, dla całego pokój milującego ludu dzień 8 maja 1945 roku stał się dniem wyzwolenia.

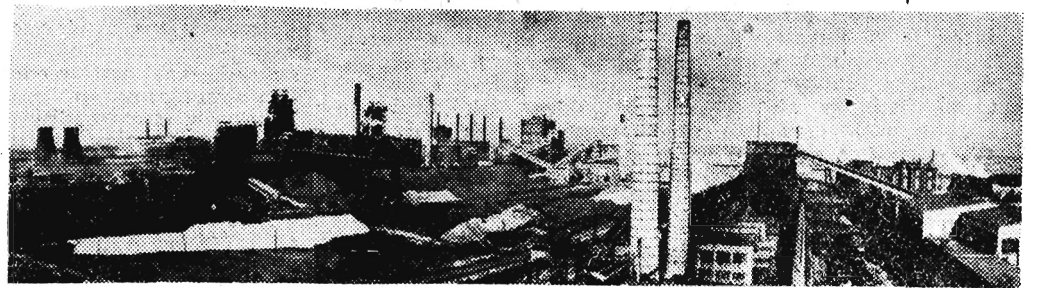
Dzień ten pozostanie na zawsze dniem naszej wdzięczności dla Związku Radzieckiego i jego armii. Rocznicą ta mobilizuje do niezłomnej przyjaźni między narodami niemieckim i radzieckim.

Dalej apel stwierdza, że w Niemczech zachodnich znów sprawują władzę monopolistyczni i militarysty, którzy zostali rozgromieni 8 maja 1945 roku. Ci wrogowie narodu niemieckiego usiłują za pomocą układów paryskich uczynić swymi dawnymi plany agresywne, wymierzone przeciwko

niemcom i do Niemiec. Celem ich jest przede wszystkim zagarnięcie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W 10 rocznicę wyzwolenia od faszyzmu patrioty niemieccy oświadczają zdecydowanie rządcom bońskim: — Nigdy nie dopuścimy do wskrzeszenia dawnych imperialistycznych, militarystycznych Niemiec! 8 maja jest dniem nieugiętej walki przeciwko odrodzeniu militarystyki niemieckiej, walki o demokratyczne i pokojowe zjednoczenie Niemiec.

W związku z 10 rocznicą wyzwolenia Czechosłowacji



Na zdjęciu: Ogólny widok kombinatu hutniczego im. Klementa Gottwalda w Kunčicach (obwód ostrawski).

Fot. — CAF

KROIAK TRZECI NA MECIE W TABOR

Z III etapu Wyścigu Pokoju



Zdenek Klích CSR zwycięzca III etapu

- Oficjalne wyniki III etapu Wyścigu Pokoju:
- Klasyfikacja indywidualna:
1. Klích (CSR) — 5.06.35
 2. Czizikow (ZSRR) — 5.07.05
 3. Królak (Polska) — 5.07.35
 4. Vesely (CSR) — 5.07.35
 5. Brittain (Anglia) — 5.07.35
 6. Wierszynin (ZSRR) — 5.07.35
 7. Zabel (NRD) — 5.07.35
 8. Boeck (Belgia) — 5.11.15
 9. Chwiendacz (Polska) — 5.11.35
 10. Pedersen (Dania) — 5.11.35
 11. Krivka (CSR) — 5.11.35
 12. Ravn (Dania) — 5.11.35
 13. Verhelst (Belgia) — 5.11.35
 14. Hoffmann (Francja) — 5.11.35
 15. Schur (NRD) — 5.11.35
 16. Dumitrescu (Rum.) — 5.11.35
 17. Meister II (NRD) — 5.11.35
 18. Svab (CSR) — 5.11.35
 19. Ruvet (Belgia) — 5.11.35
 20. Amell (Szwecja) — 5.11.35
 21. Grabowski (Polska) — 5.16.03

- Punktacja drużynowa III etapu:
1. CSR — 15.26.45
 2. NRD — 15.30.51
 3. ZSRR — 15.32.27
 4. Belgia — 15.32.25
 5. Polska — 15.35.13
 6. Anglia — 15.35.38
 7. Francja — 15.43.40
 8. Dania — 15.48.24
 9. Rumunia — 15.48.36
 10. Szwecja — 15.50.59

ZA KULISAMI REBELII KACYKÓW W SAIGONIE

O gorzkim smaku pewnych zwycięstw

Swego czasu amerykański tygodnik „Time” tak oto o brażowo pisał o sytuacji w Wietnamie południowym: „Wietnam południowy jest zdemoralizowany i skłony. Bao Dai, świnio-waty szef państwa, przebywa we Francji wraz z swymi przyjaciółkami, swym „Ferrari” i „Jaguarem X-K-120” (marki najbardziej luksusowych samochodów — przyp. red.). Premier Bao Dai’a — 53-letni Ngo Dinh Diem, jest w zasadzie unieruchomiony w swym pałacu w Saigonie przez wietnamskich generałów, którzy chcą zagarnąć władzę dla siebie. W wielu wioskach władzę sprawują lokalne sekty i zwykli gangsterzy, dysponujący prywatnymi armiami”.

Od chwili, kiedy amerykański tygodnik pisał te słowa, do historii rozkładu politycznego w Wietnamie południowym wpisane zostały nowe rozdziały. Przepominają one tanią opowieść sensacyjną i nie warto byłoby do nich za glądać, gdyby nie fakt, że za kulisami wydarzeń kryją się znacznie poważniejsze siły. Otworzymy zatem karty tej powieści...

Niespokojne stały się ulice Saigona, stolicy południowego Wietnamu. Strzelanina w mieście należy do normalnego trybu życia. Stacjonuje tu 12 tysięcy żołnierzy wojsk rządowych i 9 tysięcy żołnierzy sekt polityczno - religijnych. W całym kraju rozgorzała walka między rządowymi wojskami premiera Diema i prywatnymi armiami sekt Cao Dai, Hoa Hao i Binh Xuyen.

Do niedawna reakcyjni przywódcy tych sekt zgodnie współpracowali z rządem Diema. Wchodzili w skład jego „koalicyjnego” gabinetu, a prywatnie ich armie wspierały armię baodaiofską w zwalczaniu ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Przywódca sekty Hoa Hao otrzymał w zamian za to pokazną sumę 20 milionów piasiów, szef Cao Dai — 25 milionów, a stojący na czele sekty Binh Xuyen — Le Van Vien — zadowodził się monopolu na prowadzenie wszystkich domów publicznych oraz wszelkiego rodzaju rozrywkowych w stolicy i w luksusowych osiedlach podmiejskich.

Współpraca oparta na podobnym świadczeniu sobie większych lub mniejszych usług zaczęła się załamywać z chwilą przyjazdu do Saigona wysłannika amerykańskiego Departamentu Stanu, generała Collinsa. Collins przeprowadził wiele rozmów z Diemem, którego — co warto przypomnieć — angielski tygodnik „New Statesman and Nation” nazwał „chłopcem na posyłki Departamentu Stanu USA”. Dużo mówiło się w tych rozmowach o niezadowolonym Waszyngtonu z faktu, iż premier Diem dzielił władzę z przywódcami sekt, pozostającymi na usługach kolonizatorów francuskich. Dużo mówiło się o planach włączenia prywatnych armii przywódców sekt do armii rządowej, opanowanej przez doradców amerykańskich. Opierając się naciskowi, przywódcy sekt podjęli się o dalszą współpracę, wystąpili z gabinetu Diema i skierowali ogień artylerii swych prywatnych armii na elegancką rezydencję premiera. Był to — jak pisał angielski „Economist” — „wyraz oburzenia lokalnych kacyków z powodu groźby utraty autonomii”.

Odąd chaos w Wietnamie południowym zwiększał się z godziny na godzinę. Szala zwycięstwa przechyliła się to

na stronę lokalnych kacyków, to znów na stronę kacyka z premierowskiego stołka. Towarzyszą temu charakterystyczne głosy z Waszyngtonu i Paryża, rzucające światło na istotną treść tych walk. Tak więc premier francuski, Faure, określił niedawno Diema jako „człowieka niezadowolonego do wypełnienia powierzonej mu misji”. W Waszyngtonie zaś — jak pisze koreański dziennik „Monde” — powszechnie nazywa się „cesarza” Bao Dai’a „marionetką Francuzów”. Właśnie dlatego amerykański senator Humphrey oświadczył, że „ty, który powinien odejść, jest Bao Dai”. Przy okazji podobnych wypowiedzi prasa amerykańska, podobnie jak cytowany na wstępie „Time”, często nawołuje do tuszowania i obyczajów „cesarza” i stwierdza, że jest to, ogólnie rzecz biorąc, „człowiek świnio-waty”...

Bao Dai sądzi jednak, że jest wprost przeciwnie i czuje się nadal pełen cesarskiej godności i władzy. Aby zaś odeprzeć amerykański cios, ogłosił, że pozabawia się w dalekiej Cannes, gdzie stale przebywa Bao Dai, że pozabawia się w wietnamskim Wietnamie południowym, aniżeli wprowadzić tę decyzję w życie. W Saigonie odbyło się posiedzenie „zgrupowania generalnego sił rewolucyjnych”, które wymierzyło „cesarzowi” dotkliwy policzek, uchwalając deponację Bao Dai’a. Jednocześnie „zgrupowanie” uchwalilo, że wojska francuskiego korpusu ekspedycyjnego powinny być wycofane z Wietnamu. Należy przypuszczać, że na tę wieść w lu waszyngtońskich polityków zatarło z radością ręce. Warto dodać, że do Saigona pośpieszył w te pędy generał Collins...

Takie to walki i spory toczą się w Wietnamie południowym. Kto wie — wobec licznych zmian w sytuacji — może jutro górą będą lokalni kacyki, a dołem kacyk z premierowskiego fotela. Może jutro ktoś zostanie zdeponowany, a ktoś zrobi wielką „karierę” polityczną. Warto do tego przypomnieć słowa burzliwego dziennikarza amerykańskiego Alsopa. Alsop zwiedził nie tylko okupowane przez południowego Wietnamu, ale również jego najbardziej na południe wysunięty cypel, Camau, wyzwolony przez wojska ludowe jeszcze w 1946 roku i znajdujący się pod ludową administracją. Oto co pisał Alsop:

„Jeżeli pierwszym wrogiem, jakie odniosłem, był niemylił mi podziw dla komunistycznych osiągnięć, to następnym wrażeniem była złość. Złościł mnie kontrast między gospodarką sprawnością i moralną jednością ludzi w rejonie, który odwiedziłem, a korupcją i chaosem panującym w Saigonie, gdzie generał Collins prowadził desperacką walkę o wzmocnienie południowych Indochin w obliczu niebezpieczeństwa grożącego ze strony tych, którzy mnie podejmowali w chatkach z liści palmowych... odczułem strach...”

Strach ten, trzeba przyznać, jest w pełni uzasadniony.

W. Z.

Egipt będzie prowadził

niezależną politykę zagraniczną

Oświadczenie premiera Nassera

LONDYN (PAP). Z Kairu donoszą:

Premier Egiptu — Nasser po powrocie do kraju z konferencji krajów Azji i Afryki w Bandungu złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in. „Egipt ożnażmił światu, że będzie prowadził niezależną politykę zagraniczną.”

Ważna konferencja, która odbyła się w Bandungu, obwieściła światu, że godzina wolności wybiła dla wszystkich narodów. Azja i Afryka postanowiły zgodnie pracować w celu utrzymania pokoju, poszanowania prawa wszystkich narodów do sa-

mostanowienia oraz w celu zlikwidowania we wspólnym interesie niebezpieczeństwa wojny i groźby zastosowania bomby atomowej”. Nasser dodał, że „Egipt wraz z innymi wyzwolonymi narodami będzie działał w celu unicestwienia imperializmu”.

Agencja Reutersa podaje, że Nasser zaprosił do Egiptu szereg mężów stanu Azji i Afryki. W październiku do Egiptu mają przyjechać: premier Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai, premier Indii — Nehru i prezydent Indonezji — Soekarno.

Z Wietnamu południowego

Ngo Dinh Diem atakuje

PARYŻ (PAP). Z Saigona donoszą:

Wojska rządu Ngo Dinh Diema wyparły większość oddziałów sekty Binh Xuyen z Saigona i osiedli podmiejskich. Oddziały te wycofały się na południe, gdzie zgropowały się na biotynistycznych terenach. Mają one prowadzić stamtąd walki partyzanckie przeciwko wojskom rządowym. Na szlaku odwrotu oddziałów sekty nadal płoną wsie i miasteczka. W walkach, jakie stoczono we wtorek i w nocy z

wtorku na środę zginęły dziesiątki osób.

W Saigonie wybuchają jeszcze sporadyczne walki. Oddziały Binh Xuyen nadal utrzymują się w kilku punktach miasta, a między innymi w gmachu komendy policji. Otoczone są one przez wojska rządowe.

Dnia 4 bm. do wojsk sekty Binh Xuyen znajdujących się na południu od Saigona przyłączyła się część oddziałów sekty Hoa Hao.

Partyzanci francuscy w więzieniach Franco

PARYŻ (PAP). W więzieniach faszystowskiej Hiszpanii przebywa obecnie kilkunastu więźniów spośród tych członków francuskiego Ruchu Oporu, którzy w 1944 r. przekroczyli nieświadomie granicę hiszpańską ścigając niedo bitki oddziałów hitlerowskich, szukających schronienia w Hiszpanii. Zostali oni aresztowani i skazani na dłu goletnie więzienie. Czterech spośród nich zmarło w karnicach Franco. 22 zostało repatriowanych.

Punktacja drużynowa po trzech etapach:

1. CSR — 38.43.13
2. Belgia — 39.53.02
3. NRD — 39.53.42
4. ZSRR — 40.02.57
5. Francja — 40.04.12
6. Polska — 40.07.34
7. Anglia — 40.22.28
8. Szwecja — 40.27.03
9. Bułgaria — 40.28.26
10. Dania — 40.32.00
11. Rumunia — 40.49.25
12. Polonia Francuska — 40.54.35
13. Finlandia — 41.14.04
14. Austria — 43.04.39
15. Norwegia — 43.48.52
16. Egipt — 45.12.22
17. Albania — 46.15.46

Klasyfikacja indywidualna po trzech etapach:

1. Brittain (Anglia) — 13.12.41
 2. Vesely (CSR) — 13.14.13
 3. Czizikow (ZSRR) — 13.15.35
 4. Boeck (Belgia) — 13.15.39
 5. Verhelst (Belgia) — 13.15.51
 6. Schur (NRD) — 13.17.11
 7. Amell (Szwecja) — 13.17.29
 8. Meneghini (Francja) — 13.17.42
 9. Krivka (CSR) — 13.17.48
 10. Meister II (NRD) — 13.19.11
 11. Nyman (Finlandia) — 13.19.13
 12. Wierszynin (ZSRR) — 13.20.03
 13. Zabel (NRD) — 13.20.28
 14. Pedersen (Dania) — 13.21.24
 15. Chwiendacz (Polska) — 13.21.38
 16. Klích (CSR) — 13.23.25
 17. Loveren (Belgia) — 13.23.31
 18. Malmberg (Finl.) — 13.23.45
 19. Królak (Polska) — 13.24.08
 20. Svab (CSR) — 13.24.22
 21. Grabowski (Polska) — 13.35.18
 22. Klabiński (Polska) — 13.50.57
 23. Lasak (Polska) — 13.54.20
 24. Wilczewski (Polska) — 14.06.37
- Lasak w klasyfikacji indywidualnej trzeciego etapu zajął 27 miejsce w czasie 5.16.08.

DZIEŃ PRASY POSTĘPOWEJ

(Dokończenie ze str. 1)

go naszej partii. III Plenum bowiem z całą siłą ukazało rolę, jaką każdy członek partii, każdy patriota polski ma do spełnienia w służbie ludu pracującego. Samodzielność myślenia, jak najlepsza inicjatywa, zdolność podejmowania decyzji — oto co jest najważniejsze, aby umocnić największą zdobycz ludu pracującego Polski — jej ustroj demokratyczny, aby najlepiej wcielił w życie słuszną linię polityczną partii, przewodniczką narodu w walce o siłę i dobrobyt naszej ojczyzny.

Uczymy się od leninowskiej „Prawdy” wychowania społeczeństwa w duchu umiłowienia przyszłości socjalistycznej narodu, rozumienia bieżących wydarzeń i bieżących zadań w ścisłym związku z ogólnymi założeniami polityki i ideologii partii. Naświetlając wydarzenia polityki we-

wewnętrznej i międzynarodowej posługujemy się coraz lepiej marksistowską metodą oceny zjawisk i wyciągania prawidłowych z tej oceny wniosków. Ta umiejętność pozwala nam rozemnać się w gąszczu wydarzeń, demaskować manewry imperialistów, a w kraju — manewry wroga klasowego.

W ciągu 10 lat Polski Ludowej prasa zdobyła sobie duże zaufanie, czego wyrazem jest rozmiar czytelniczości prasy nie spotykany nigdy przedtem. Zaufanie to zawdzięczamy przede wszystkim urzeczywistnieniu leninowskiej nauki o zacieśnianiu więzi z masami. Stale rosnąca liczba korespondentów robotniczych i chłopczych, tysiące listów napływających do redakcji, listów z największą troskliwością rozpatrywanych i analizowanych, aby usunąć wypaczenia i krzywdy, jakie się u-

nas jeszcze spotyka — to do wód najbardziej oczywisty wzrostu zaufania do naszej prasy.

Wiele mamy jeszcze niedomogów i braków i niejednokrotnie wskazywała nam na nie partia. Wiele stąd wynika dla nas zadań w zakresie ideologicznego umocnienia i zahartowania kadr pracowniczych prasy partyjnej, aby tym mocniej, tym skuteczniej demaskowały i odparły ataki wroga klasowego na politykę partii, na ustroj ludowy. Jeszcze lepiej, jeszcze ofiarniej służyć powinniśmy ludowi pracującemu i w jego interesie jeszcze skuteczniej wykorzystywać ostry ogonek, który został nam powierzony — partyjny organ prasowy.

Partia stworzyła nam wszystkie warunki niezbędne do pełnienia tej zaszczytnej służby społecznej. Czterpiąc z doświadczeń bolszewickiej „Prawdy”, pogłębiając nasze dotychczasowe osiągnięcia, jesteśmy pewni, że stojąc przed nami zadania wykona my.